



# RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

**KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY**

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

**Rok XIX**

**Nr 1 (70) 2009**

**cena 3 zł**



**Piotr Niemiec Radny Rady Powiatu Tarnowskiego informuje: Największe inwestycje w historii Powiatu Tarnowskiego w kadencji 2006-2010 na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski.**

**Powiat tarnowski ziemski** liczy 1416 km<sup>2</sup>. W jego skład wchodzi 16 gmin: Ciężkowice, Gromnik, Lisia Góra, Pleśna, Radłów, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski, Skrzyszów, Szerzyny, Tarnów, Tuchów, Wierzchosławice, Wietrzychowice, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, w tym 6 miast: Ciężkowice, Ryglice, Tuchów, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno.

Rada Powiatu Tarnowskiego liczy 29 radnych. Ja reprezentuję okręg wyborczy - Rzepiennik Strzyżewski, Ciężkowice oraz Gromnik. Z tego okręgu do rady powiatu zostało wybranych 4 radnych. Kadencja rady trwa 4 lata. Jako przedstawiciel z Gminy Rzepiennik Strzyżewski, mogę stwierdzić, że w 10-cio letniej historii Powiatu rok 2008 dla naszej gminy był najlepszy. W ciągu dwóch lat zostały wyremontowane dwa mosty a trzeci – największy w centrum Olszyn został całkowicie przebudowany.



*Most na drodze powiatowej Rzepiennik Biskupi - Turza został wyremontowany w 2007 roku, za kwotę ok.. 300.000 tys. zł*

Środki w wysokości 72.987,00 zł zostały przeznaczone na budowę chodnika w Olszynach. Ponadto położono nowe nakładki na drogach powiatowych w Turzy, Olszynach, Kołkówce oraz Rzepienniku Suchym. Dodatkowe prace polegały na koszeniu poboczy, wycince drzew, odkopaniu rowów oraz remontach częściowych masą na gorąco i remonterem. Z budżetu powiatu na zbiórkę odpadów wielkogabarytowych. Rolnicy z terenu gminy skorzystali z dofinansowania na modernizację opryskiwaczy. Uczniowie szkół średnich oraz studenci otrzymali stypendia Rady Powiatu Tarnowskiego. W najbliższych dwóch latach zostaną zrealizowane kolejne zadania, szczególnie budowa chodników, oraz nowych nawierzchni dróg, które zwiększą bezpieczeństwo mieszkańców.



*Wyremontowany w 2008 r. most w centrum Olszyn kosztował ponad 800.000 tys. zł*



*Most przy szkole w Olszynach wraz z budową kładki zmodernizowano za ponad 60,000 tys. zł.*

## Sylwetki nieprzeciętnych Rzepienniczian

Rozmowa z dr Wacławem Bąkiem z Olszyn



Wacław Bąk pochodzi z Olszyn, jest doktorem psychologii, pracownikiem naukowym i wykładowcą w Instytucie Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dobry skromny i spokojny człowiek, tak o Wacławie Bąku mówią rodacy z Olszyn.

Skromność przewija się przez całą rozmowę, chociaż udało mu się osiągnąć bardzo dużo, nie myśli o sobie w kategoriach człowieka sukcesu.

Mam 35 lat, obecnie mieszkam w Lublinie. Jest to piękne, choć trochę niedoceniane miasto na wschodzie Polski. Z Lublinem jestem związany od studiów. Studiowałem psychologię na KULu, tu też poznałem swoją żonę. Jednak po studiach zamieszkaliśmy w Wielkopolsce – w Koninie, skąd pochodzi moja żona. Pracowałem tam przez kilka lat w ośrodku leczenia uzależnień. Zajmowałem się między innymi pracą z młodymi ludźmi, którzy mieli problemy z narkotykami, a także z rodzinami osób uzależnionych.

### Zrobił Pan doktorat i pracuje naukowo?

Tak. W międzyczasie udało mi się zrobić doktorat i dość niespodziewanie pojawiła się możliwość, żeby wrócić do Lublina. Szybka decyzja i w 2005 roku, po 7 latach mieszkania w Koninie, wróciliśmy do miasta, które bardzo lubimy.

### Proszę opowiedzieć o swojej pracy?

Pracuję w Instytucie Psychologii KUL, a także w poradni psychologicznej przy uniwersytecie. Prowadzę zajęcia ze studentami, których uczę tzw. psychologii osobowości. Oprócz tego moja praca polega na prowadzeniu badań naukowych z zakresu psychologii osobowości. Najczęściej badamy anonimowo dużą grupę osób szukając różnych prawideł funkcjonowania psychiki. Próbuje na przykład znaleźć odpowiedź na pytanie o to jaki jest związek między tym co człowiek myśli o sobie i czego od siebie oczekuje, a tym jak się czuje, albo na ile udaje mu się realizować swoje zamierzenia. Obecnie, od kilku miesięcy prowadzę tego rodzaju badania w ramach tzw. grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wyniki badań publikuje się później w fachowych czasopiśmie psychologicznych lub książkach. Często też przedstawia się je na konferencjach lub sympozjach w kraju lub zagranicą. Ostatnio razem ze współpracownikami z instytutu byliśmy na takich konferencjach w Berlinie i w Anglii. W tym roku wybieramy się m.in. do Norwegii.

### Skąd się wzięło zainteresowanie właśnie psychologią?

Trudno powiedzieć, właściwie to chyba już nie pamiętam. Zawsze pociągała mnie praca z ludźmi, interesowało mnie też to, co ludzie „mają w głowach” i jak jest zbudowana skomplikowana ludzka psychika. Wiem, że dla niektórych może to być nudne i ja sam też lubię czasem oderwać się od tego i zająć się czymś innym. Zgłębianie psychologii może jednak być naprawdę pasjonujące. Poza tym jak się pracuje z ludźmi i widzi jak człowiek potrafi się zmieniać i pokonywać trudności z którymi się borykał, to jest to fascynujące i daje dużą satysfakcję. Tak naprawdę to pewnie wszyscy w jakimś sensie interesujemy się psychologią. Tyle tylko, że dla jednych jest to zawód, a

dla innych sposób na zrozumienie siebie samego albo innych ludzi, których spotykamy w naszym życiu – współmałżonka, dziecko, czy sąsiada.

### Żona podziela Pańskie zainteresowania?

Moja żona też jest psychologiem. Zajmuje się psychoterapią i pomocą psychologiczną – pracuje w Ośrodku Psychoterapii dla Dorosłych.

### Często wraca Pan do rodzinnych stron, jak je Pan wspomina?

Bardzo lubię wracać do Olszyn i przyjeżdżam tu kilka razy w roku. Chętnie przyjeżdżałbym częściej, ale niestety nie zawsze jest to łatwe. Tak jak powiedziałem obecnie mieszkam w Lublinie, ale cały czas czuję się związany z Olszynami, skąd pochodzę. Tu spędziłem dzieciństwo, chodziłem do szkoły podstawowej i mieszkałem do matury, którą zdawałem w liceum w Bieczu. W Olszynach mieszkają moi rodzice i część rodzeństwa. Mam tu też ciągle sporo znajomych. Niektórzy z nich też wyjechali, ale przyjeżdżają w odwiedziny do swoich rodzin i jeśli uda nam się zjechać w tym samym czasie, to możemy się spotkać. Choć od kilkunastu lat nie mieszkam już w tych okolicach, to bardzo chętnie tu wracam. Moja żona, która pochodzi z innego regionu Polski też jest zachwycona Olszynami. Ja zawsze uważałem, że jest tu ładnie, ale dopiero dłuższy wyjazd sprawił, że w pełni doceniłem piękno tych stron. Wydaje mi się, że jak się mieszka na stałe w jakimś miejscu, to trochę mniej zwraca się uwagę na różne szczegóły, które powszednieją.

### Macie jakieś ulubione miejsca?

Powroty w rodzinne strony po kilkumiesięcznej nieobecności sprawiają, że na nowo odkrywam stare, znane niby od lat miejsca. Oprócz samych Olszyn bardzo lubimy odwiedzać okoliczne miejscowości – Rzepiennik Biskupi z unikatowym kościołkiem św. Jana, Ciężkowice, góryste tereny w Jodłówce, piękny, zabytkowy Biecz ... Mam wrażenie, że turystyczny potencjał tych okolic jest trochę niewykorzystany.

### Dziękuję za rozmowę.

Jadwiga Bryndal



## Pierwsza lekcja historii

### Wspomnienia

W ubiegłym roku miałam szczęście stanąć na Ziemi Świętej. Każda pielgrzymka wzbogaca człowieka duchowo i pozostawia w pamięci wiele wrażeń, a miejsca uświęcone obecnością Jezusa Zbawiciela wzruszają do głębi, uświadamiają nam, że tu naprawdę spotkał się Bóg z człowiekiem. Tu Bóg z miłości do człowieka oddał własne życie. Bóg człowiek oczekuje tej miłości od nas.

Zwiedzając miejsca poświęcone męczeństwu Żydów w Yad Vashen, uświadamiałam sobie, że tej miłości kiedyś komuś zabrakło, że został unicestwiony prawie cały naród żydowski. W Yad Vashen na jednym z bloków kamiennych wyrta jest nazwa Gminy Żydowskiej Rzepiennik Strzyżewski.

Tragedia społeczności żydowskiej, którą kryje zbiorowa mogiła w Dąbrach była moją pierwszą lekcją historii.

Nasza rodzina mieszkała w przysiółku Dąbry i chociaż tam nie było żydowskich rodzin, to o Żydach wiedzieliśmy wiele od naszych rodziców. Nasza mama miała bardzo pozytywne spojrzenie na świat. Kochała ludzi i przyrodę. Zawsze mówiła: Świat jest piękny, a ludzie są dobrzy. Dożyła sędziwego wieku (97 lat). Nigdy nie słyszeliśmy od niej złego słowa o Żydach. Mówiła, że Żydzi, tak jak Polacy, są dobrzy i gorsi. Opowiadała, że w Rzepienniku przed samą II wojną światową wymarli wszyscy starzy dostojni Żydzi. Ona uważała, że Pan Bóg ich zabrał wcześniej, by im oszczędzić cierpienia.

Z przekazu rodziców utkwiły mi w głowie nazwiska Żydów takie jak: Barankier, Bandye, Dembitzer Dawid, Gast Abram, Idek Mojske, Kochane, Kopyto, Lejba, Shped Judo, Shped Heszek, Shmul Wolf, Teller, Wtula. Rzepienniczcy Żydzi trudnili się przede wszystkim drobnym handlem, obwożąc swój towar do Tarnowa, Tuchowa, Bobowej lub Ciężkowic. Ponieważ nasz tato handlował skórą, często za opłatę zabierał się z nimi na jarmark. Żydzi lubili z nim jeździć, bo po drodze opowiadał im różne historyjki i kawały, z których mogli pośmiać się i zapomnieć na chwilę o nieudanych interesach. Nasi rodzice wspominali też z sympatią rodzinę Shmulów. Mieli ono czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki. Młodzi Żydzi gościli czasem w naszym domu. Synowie Shmulów zostali wywiezieni na początku wojny do Prokocimia i prawdopodobnie tam zginęli. Reszta rodziny podzieliła los Żydów w Dąbrach.

Nie wszyscy rzepienniczcy Żydzi byli bogaci. Mieszkała tu tacy, którzy usługiwali bogatym i z tego żyli. Jeszcze przed utworzeniem getta przychodziła do nas codziennie starsza biedna Żydówka, która skupowała mleko koszerne dla Żydów w Rzepienniku. Polegało to na tym, że przynosiła swój dzbanek i mleko musiało być udojone prosto do tego naczynia. Nie mogły też być smarowane

wymiona krowie żadnym tłuszczem. Takie mleko było potem gotowane w garnku przeznaczonym tylko do tego celu. Obok mleka nie mogło się nic innego gotować na płycie kuchennej. Żydówka, która nosiła to mleko, codziennie dostawała od



So haben die Dörfer im walddutschen Siedlungsgebiet ihre Straßen und Plätze verschönert. — Der Dorfanger in Rzepiennik Strzyżewski (Kreis Jasło, Distrikt Krakau)

Żyda piekarza bułkę. Tę bułkę oddawała naszej mamie dla małych dzieci. Gdy mama nie chciała wziąć mówiła: Weźcie Mikowa, bo dziecko musi zjeść bułkę, a ja mogę zjeść cokolwiek.

Od kiedy wiosną 1942 roku w Rzepienniku zostało utworzone getto Żydom już nie wolno było wychodzić poza jego obręb. Zmuszeni byli zakończyć swoją działalność handlową. Niemcy zmuszali ich do pracy na terenie „miasta”. W tym czasie, pod komendą Niemców, Żydzi założyli piękne skwerki obsiane trawą i oznaczone słupkami betonowymi pomalowanymi na białą. W gazecie „KOLONISTENBRIEF” ukazała się notatka i zdjęcie centrum Rzepiennika.

Wyjście poza teren getta oznaczało pewną śmierć. Ale jeden młody, odważny Żyd, prawdopodobnie Stamler Chaim, uciekł do lasu Dąbry wraz ze swoją żoną Miriam i małym dzieckiem. Gdy pewnego razu nasza mama doła wieczór krowy, ktoś zapukał do okna w oborze. Mama, chociaż się przeraziła, ale otworzyła drzwi. Wszedł młody, rosy Żyd i prosił mamę o mleko, coś do jedzenia i pieluszki. Mówił mamie, że się ukrywa w lesie z małym-

kim dzieckiem i żoną. Mama powiedziała mu, by przychodził po mleko, bo też rozumiała, że małe dziecko nie może żyć bez mleka. Przychodził jeszcze przez pewien czas, a mama go wspierała czym mogła.

Po likwidacji getta w Rzepienniku przestał przychodzić. We wrześniu rodzice dowiedzieli się, że pod lasem została rozstrzelana trzypersonowa rodzina z małym dzieckiem. Rodzice domyślili się, że musiał to być ich podopieczny z rodziną.



Rzepiennik Strzyżewski - miasteczko żydowskie

W dniu 11 sierpnia 1942 roku, kiedy było likwidowane getto, nasza ciocia przebywała na plebani, ponieważ chodziła tam sprzątać wikarówkę. Obserwowała przez okno jak Niemcy prowadzili Żydów do Dąbrów. Opowiadała, że widziała jak im z rąk wypadały węzłki, które im Niemcy pozwolili zabrać, gdy się zorientowali, że idą w stronę lasu. Pytała księdza Proboszcza czy Żydzi będą zbawieni. Ksiądz powiedział, że jeśli któryś z nich chociaż pomyśli o Bogu w ostatniej chwili swego życia, to będzie zbawiony. Gdy rozeszła się wieść o pogromie Żydów wszyscy byli przerażeni, ogromem tragedii. Spodziewali się też, że po Żydach ten los spotka Polaków.

W tym dramatycznym czasie leśniczym w Dąbrach był niejaki Klimek. Bywał on częstym gościem w naszym domu. Codziennie przemierzał las wzdłuż i wszerz. Tego feralnego ranka schodził w dół lasu w stronę łąki pod Słowikami, gdy usłyszał pokrzykiwania Niemców i jakieś ogromne poruszenie. Domyślał się, że zejście w stronę łąki może być niebezpieczne. Niemcy przecież nie potrzebowali świadków w takich momentach. Wybrał więc wysokie drzewo, wdrapał się na nie i z wysokości kilku metrów obserwował całe zajście. Opowiadał, że Niemcy doprowadzali z łąki po kilku Żydów nad wykopany dół w lesie i strzelali im w tył głowy tak, by ofiara wpadła prosto do dołu. Był tam Żyd o nazwisku Bendyc, silny chłop, dobrze zbudowany. On próbował trzy razy ratować się ucieczką z tego dołu, ale niemieccy oprawcy zadbali o to, by tam został, posyłając mu kolejne serie strzałów. Z małymi dziećmi rozprawiali się jeszcze okrutniej używając do tego pobliskiej jodły.

Miałam cztery lata, gdy zapamiętałam bardzo słodki obrazek. Co jakiś czas przychodził do nas człowiek z Gorlic o nazwisku Śliwa. Pamiętam go jako bardzo sympatycznego i dobrego pana, pewnie dlatego, że zawsze przynosił nam torebkę cukierków-malinek. Była to dla nas dzieci wielka radość, bo oprócz syropu z buraków cukrowych (robiła go nasza mama) i sacharyny, nie było nic słodkiego. A sacharyna nie nadawała się raczej do lizania. Cukierki były sprawiedliwie rozdzielane, a te, które zostały wędrowały za piec na tzw. „bobkę” i musiały wystarczyć do następnych odwiedzin.

Śliwa z Gorlic był pośrednikiem między Żydami, a naszymi rodzicami. Dostarczał on żywność od naszych rodziców jednej z rodzin żydowskich, która prawdopodobnie ukrywała się gdzieś koło Gorlic, a pochodziła z Rzepiennika Strzyżewskiego. Niestety nie jest mi znane nazwisko tej rodziny.

Niewiele pamiętam z czasów wojny, to, co spałam to w większości opowiadania naszej mamy, która do końca życia zachowywała bardzo dobrą pamięć. Rodzice dbali o to, by w naszej pamięci utrwaliły się ważne wydarzenia z okresu wojny.

Dobrze utkwiła mi w pamięci jedna powojenna niedzie-

la. Rodzice zabrali nas wtedy wszystkich sześcioro rodzeństwa i zaprowadzili do Dąbrów na mogiłę Żydów. Opowiedzieli nam, co się tam stało i kto był sprawcą tej zagłady. Widok tej wspólnej mogiły zrobił na mnie przynębiające wrażenie. Ziemia na tym wspólnym grobie była jednym wielkim grzędawiskiem. Wapno,



które było wsypane do tego dołu, sprawiło, że ziemia wyglądała jakby się gotowała. Gdy moi bracia wyciągnęli jedną z jodełek (były posadzone, by maskować mogiłę) zobaczyliśmy, że korzenie tego drzewka są oblepione mazią, które nie przypominała ziemi. Rodzice wtedy zwrócili się do nas, byśmy dobrze zapamiętali to miejsce i to, co się tam wydarzyło. To była moja pierwsza lekcja historii. Następne niestety już nie zawsze były prawdziwe.

Zofia Mika Pasiut

## Wywiad z Dyrektorką Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim



*Proszę się przedstawić naszym czytelnikom i powiedzieć coś o sobie?*

Nazywam się Marta Przepióra. Pochodzę z Limanowej, gdzie się urodziłam 10 września 1969 roku. Tam uczęszczałam do szkoły podstawowej i do liceum ogólnokształcącego. W Studium Nauczycielskim w Nowym Sączu ukończyłam nauczanie początkowe. W 1990 r. rozpoczęłam pracę zawodową i równocześnie naukę w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej w Studium Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli w Nowym Sączu. Dwa lata później zaczęłam studiować nauczanie początkowe na kierunku pedagogika w Rzeszowie, które ukończyłam w 1996 r. obroną pracy magisterskiej. Tego samego roku uzyskałam I stopień specjalizacji zawodowej w zakresie nauczania początkowego. W 2003 r. zdobyłam uprawnienia do prowadzenia zajęć wychowawczo-profilaktycznych „Spójrz inaczej”, prowadziłam program autorski w klasach I-III. Rok później uzyskałam stopień awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego. W 2005 r. rozpoczęłam studia podyplomowe z oligofrenopedagogiki (*dział pedagogiki specjalnej zajmujący się nauczaniem i wychowaniem osób upośledzonych umysłowo* – przyp. red.). Przez 2 lata prowadziłam zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze z dzieckiem upośledzonym w stopniu głębokim i byłam nauczycielem współpracującym, w związku z tym, iż moja ówczesna szkoła prowadziła klasę integracyjną. Po zakończeniu studiów podyplomowych podjęłam w Krakowie kurs kwalifikacyjny z zakresu metodyki nauczania języka angielskiego w okresie wczesnoszkolnym i integrowanie go z innymi przedmiotami. Zamierzam kontynuować naukę, chcę podszlifować język angielski, którego przez 5 lat uczyłam się prywatnie i uzyskać pełne kwalifikacje do nauki tego języka w klasach I-III. W związku z obecnie wykonywaną pracą musiałam w ubiegłym roku podjąć studia podyplomowe - zarządzanie oświatą.

*Wciąż się Pani dokształca?*

Cały czas się uczę, nie było miesiąca spokoju. Jedynie w wakacje odpoczywam od nauki. Na doskonalenie zawodowe przeznaczyłam wiele pieniędzy i czasu, to wielkie poświęcenie zważywszy, że wychowywałam dwoje dzieci. Było ciężko, ale myślę, że warto. Z drugiej strony muszę przyznać, że nauczycielom nauczania początkowego stawia się wyjątkowo duże wymagania.

*Obecnie mieszka Pani w Gorlicach?*

Tak, od 1991 roku, gdy wyszłam za mąż przeprowadziłam się do Gorlic.

Pierwszym miejscem mojej pracy była mała wiejska szkoła w Siekierczynie, a moja pierwsza klasa liczyła 21 uczniów. Bardzo mile wspominał ten czas. Później pracowałam w Gorlicach w szkole podstawowej nr 3. Równocześnie w latach 1996-98 pracowałam w szkole podstawowej nr 1 na Zawodziu jako nauczyciel nauczania zintegrowanego, a w latach 2004-2006 jako wychowawca oddziału zerowego.

*Jak to się stało, że została pani dyrektorką szkoły właśnie w Rzepienniku Strzyżewskim?*

Uczniów i klas było coraz mniej, robiłam wszystko, by zostać w zawodzie nauczyciela. Składałam podania do różnych szkół, także na terenie powiatu tarnowskiego. Dowiedziałam się, że jest zapotrzebowanie na stanowisko dyrektora i za namową przyjaciół, rodziny, zwłaszcza męża, z pewnymi obawami zdecydowałam się kandydować i udało się.

*Jak Pani wspomina pierwsze dni pracy w nowej szkole?*

Początki były bardzo trudne. Nowe środowisko, nauczyciele, uczniowie, wszystko nowe (no może poza p. Beatą i p. Jadzią, które robiły ze mną studia podyplomowe i panią od języka angielskiego, która pracowała ze mną w gorlickiej „jedynce”) – ale dzięki pomocy byle dyrektorki udało mi się wszystko ogarnąć. Pracę zaczynałam od poznania, przy pomocy konserwatora, otoczenia szkoły, kotłowni, sal itp. Miałam i mam tu nieocenioną pomoc pani sekretarki, która trzyma rękę na pulsie i co najważniejsze lubi to, co robi. Współpraca układa się dobrze również z innymi dyrektorami z Turzy, Rzepiennika Biskupiego, Rzepiennika Suchego, Olszyn, Biecza.

*Czego udało się do tej pory Pani dokonać w szkole?*

Udało mi się poprawić warunki cieplne w dwóch klasach I-III, zmodernizowaliśmy instalację elektryczną, kupiliśmy sprzęt do kuchni, wykładziny do młodszych klas, meble i stoliczki dla oddziału przedszkolnego, stół do pokoju nauczycielskiego. Cały czas zaopatrujemy bibliotekę, kupujemy sprzęt sportowy, od zarządu OSP otrzymaliśmy w prezencie stół pingpongowy.

*Już niedługo przed Panią nowe wyzwanie, gdyż zacznie się budowa nowej szkoły.*

Na pewno będzie to dla mnie coś nowego, ale cieszę się, bo jest to przedsięwzięcie oczekiwane przez środowisko lokalne od dłuższego czasu. Często rozmawiałam w tej sprawie z Wójtem, który zapewnił mnie o swojej przychylności. Będą na pewno problemy, trzeba też będzie zabezpieczyć teren budowy, ale jak mówią - wszystko, co piękne - jest trudne.

*W szkole cały czas się coś dzieje, organizowane są różne imprezy, konkursy - jakie zatem plany na najbliższe miesiące?*

Począwszy od nowego roku szkolnego realizowaliśmy wiele imprez: były andrzejki, jasełka, wieczór kolęd – nieplanowany, ale wydaje mi się udany i potrzebny.

Moim celem jest zachęcanie uczniów do udziału w liczy-

nych konkursach i akcjach charytatywnych. Pod względem wychowawczym jest się czym pochwalić, mamy same wzorowe, bardzo dobre i dobre zachowania, nie ma nieodpowiednich czy nagannych. Poziom dydaktyczny jest wysoki i chciałabym to kontynuować, dlatego zabiegam o liczny udział w różnych konkursach. Chciałabym również, wprowadzić tradycję pamiatkowych tablo dla kończących VI klasę uczniów.

*Jest Pani nie tylko dyrektorką, ale i nauczycielką, co oprócz wiedzy książkowej chce Pani wpoić swoim małym uczniom?*

Moim podstawowym założeniem jest wychowanie uczniów. Po wiedzę zawsze możemy sięgnąć do książki, internetu, encyklopedii, ale jeśli chodzi o wychowanie, to jest to proces długotrwały i mozolny, wymaga poświęcenia, cierpliwości i systematyczności, dobrego wzoru i postawy godnej naśladowania. Nie mamy obecnie problemów wychowawczych, to wynik



wielu lat pracy i należy zabiegać by tego nie „zaprzepaścić”.

Dlatego w wychowanie uczniów zaangażowani są wszyscy pracownicy szkoły, nie tylko nauczyciele.

Niedawno zorganizowaliśmy ciekawy wykład na temat praw ucznia. Musimy pamiętać, że uczeń, nawet ten najmniejszy też ma swoje prawa i powinniśmy się z jego zdaniem liczyć, że nauczyciel to nie pan i władca. Będę dalej doskonalić swój warsztat pracy, by być wzorem do naśladowania i

motywować innych, do podejmowania wysiłku i dokształcania się i nabywania umiejętności interesującego sposobu przekazywania wiedzy uczniom.

*-Co uważa Pani za najważniejsze w swojej pracy?*

W szkole najważniejszy jest dla mnie uczeń. Wokół niego wszystko się kręci – powinien zdobyć jak najwięcej ugruntowanej wiedzy w możliwie najlepszych do nauki warunkach. Nasi uczniowie mogą korzystać z pomocy socjalnej, dofinansowujemy zakup podręczników, mamy dożywianie w szkole, nieodpłatne mleko w kartonikach, finansowane są wyjazdy do teatru w Tarnowie, do Gorlickiego Centrum Kultury, zabawy karnawałowe, poczęstunki.

*Zyskała Pani szacunek, sympatię i uznanie w oczach uczniów, kadry i rodziców, jak można w tak krótkim czasie na taką sympatię sobie zasłużyć i jak ważne jest to dla Pani pracy?*

Przyznam się, że na początku trudno mi było czerpać radość z pracy, bo spadło na mnie wiele nowych obowiązków. Jednak z pomocą życzliwych osób udało się, co dowodzi, że wzajemny szacunek i sympatia są motywujące, jak sądzę nie tylko w mojej pracy.

Jestem osobą pozytywnie nastawioną do ludzi. Szanuję każdego człowieka, nawet tego najmniejszego z każdym staram się porozmawiać, dostrzec w nim dobro i w miarę możliwości pomóc.

*Wiele się dziś słyszy o agresji wobec nauczycieli, jak Pani zdaniem można wpoić uczniom szacunek do nauczyciela?*

Nauczyciel swoją osobowością, pracą, zachowaniem, sam wyrabia sobie autorytet u uczniów, który gwarantuje powodzenie w działaniach wychowawczych. Nauczyciel musi być solidny i rzetelny. Musi dbać o dyscyplinę, jasno określić swoje wymagania i przestrzegać ich, traktować każdego poważnie i obiektywnie, bo inaczej uczniowie, którzy są świetnymi

obserwatorami bardzo szybko spostrzegą niekonsekwencje i natychmiast to wykorzystają. U nas takiego problemu nie ma, ale wydaje mi się, że ważną jest też współpraca ze środowiskiem domowym, wizyty domowe są bardzo pożądane z tego względu, że wówczas nauczyciel lepiej poznaje ucznia i ma szansę na nawiązanie lepszej współpracy z rodzicami.

*Proszę powiedzieć, jak ze swojej perspektywy ocenia Pani stan naszego szkolnictwa?*

Uważam, że jest dobrze, ale nie bardzo dobrze. Mam dwóch synów, jeden kończy w tym roku gimnazjum, drugi jest w II klasie podstawówki. Interesuje mnie co dzieje się w ich szkole, to jest szkoła miejska, więc są inne, większe problemy. Rodzice dają za dużą swobodę dziecku. Dzieci nie są dopilnowane, jeśli chodzi o systematyczne odrabianie zadań domowych. Współpraca rodziców i nauczycieli gwarantuje dobre efekty zarówno w nauce jak i wychowaniu. To poważny problem, bez pomocy rodziców szkoła sobie nie poradzi. Na szczęście w naszej szkole takich problemów nie ma.

*Czym się Pani interesuje i jak spędza czas wolny?*

Mam wiele obowiązków i czasu wolnego wciąż mi brakuje, ale jeżeli tylko mam taką chwilę, to lubię pójść na zajęcia „fitness”, spotkać się ze znajomymi, lubię sobie poczytać coś ciekawego, poszukać jakiś interesujących informacji w Internecie. Jeśli tylko mam więcej czasu, staram się być z dziećmi. Staram się monitorować to, co robią, bo mają dużo obowiązków – harcerstwo, tańce regionalne, szkoła muzyczna, pływanie, strzelectwo – ale radzą sobie i trzeba je w tym wspierać. W okresie zimowym rodzina czerpie radość z jazdy na nartach. W okresie letnim – wycieczki rowerowe, długie trasy.

*Jakiej muzyki lubi Pani słuchać?*

Lubię muzykę, a to, czego słucham, zależy od nastroju, pory dnia czy innych okoliczności. Syn uczęszcza do szkoły muzycznej, gra na skrzypcach, więc w domu mamy taką małą filharmonię. Lubię muzykę latynoamerykańską, uwielbiam muzykę z różnych lat. Lubię słuchać, ale jeszcze bardziej tańczyć, bo taniec to moje hobby.

*Mąż też jest nauczycielem?*

Mąż pracuje w Zespole Szkół Zawodowych w Gorlicach tzw. „budowlance”. Ukończył AWF w Katowicach, zrobił studia podyplomowe z informatyki i właściwie w głównej mierze pracuje właśnie jako informatyk, też cały czas się dokształca. Mąż bardzo mnie wspiera, zawsze mogę liczyć na jego pomoc.

*Udało się Pani poznać naszą gminą?*

Doznaję wielu wyrazów sympatii, poznałam i poznaję coraz szersze grono mieszkańców. Współpraca z gminą układa się bardzo dobrze. Niedawno na nasz wieczór kolęd przybyło grono z urzędu gminy. Uważam że działania promujące szkołę, w środowisku lokalnym na różnych płaszczyznach, integrują nas ze sobą i pozwalają lepiej się poznać.

*Czego można Pani życzyć?*

Siły fizycznej i psychicznej, opanowania, radości i satysfakcji z pracy, bo robić coś dla kogoś, to robić coś pięknego.

*Tego Pani życzę.*

rozmawiała Anna Klaszczyk

## Jan Paweł II patronem szkoły w Olszynie

13 II 2009 r. została zamknięta ankieta dotycząca wyboru imienia dla Zespołu Szkół w Olszynie, w wyniku której, po rozbudowie Zespołowi Szkół nadane zostanie imię Jana Pawła II. (i)

## Szkolenie rolnicze



Pracownicy ośrodka doradztwa rolniczego na szkoleniach rolniczych organizowanych w naszej gminie dzielili się swoją wiedzą dotyczącą aktualnych spraw rolniczych. Na zdjęciu słuchacze szkolenia w Rzepienniku Suchym.

## Kolędnicze zmagania

25 stycznia w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim odbył się II Konkurs Kolęd Dzieci Przedszkolnych. I miejsce w grupie dzieci do 4 lat zdobyła **Natalia Habas**, w grupie dzieci 4-6 lat I miejsce zdobył **Seweryn Dutka**.

W czasie konkursu wystąpił również Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Przyszowianie” z Przyszowej (powiat limowski).

## „Strażacy ziemi tarnowskiej”

to książka wydana w 2008 roku pod redakcją Stanisława Bukowca. Książka ukazuje historie wszystkich jednostek ochotniczej straży pożarnej działających na terenie naszego powiatu. Przedstawione są również historie naszych jednostek z Rzepiennika Strzyżewskiego, Rzepiennika Biskupiego, Rzepiennika Suchego, Olszyn, Turzy i Kołkówki, które w kolejnych numerach naszej gazety zaprezentujemy Czytelnikom.

Dzisiaj historia **OSP Olszyny**, która w ubiegłym roku obchodziła swoje 60-lecie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Olszynach powstała w 1948 r. Liczy 39 członków: prezesem jest Mieczysław Dziuban, zastępcą - Adam Mężyk, naczelnikiem - Jerzy Ryba, zastępcą naczelnika - Marek Bąk, skarbnikiem - Roman Karaś, sekretarzem - Jacek Mężyk, gospodarzem - Jerzy Bąk.

Inicjatorem jej powstania był Józef Stankowski.

Pierwszym sprzętem, jakim dysponowali druhowie była

motopompa M 400/2, kilka odcinków węży, bosaki i ręczna syrena. Do przewożenia tego strażackiego ekwipunku służyły dwa zaprzęgi konne Stanisława Rąpały i Leopolda Bąka. W 1951 r. przystąpiono do budowy remizy na działce przekazanej na ten cel przez Bronisławę Mężyk. Społeczna praca przy budowie jednoczyła strażaków i mieszkańców Olszyn, którzy także na tę inwestycję przeznaczili niezbędne drzewo. Wsparcia finansowego udzielił inspektorat PZU w Gorlicach i w 1955 r. można było oficjalnie otworzyć obiekt, tak bardzo potrzebny lokalnej społeczności.

Jednostkę przeprowadził wówczas Bronisław Zborowski i Stanisław Wrona, a trzeba podkreślić, że w latach 50. na tym terenie bardzo często wybuchały groźne pożary, dlatego ochotnicy mieli pracy co niemiara. Aby zwiększyć bezpieczeństwo, zainicjowano nocne warty, które oprócz strażaków pełnili także inni mieszkańcy Olszyn. Po pewnym czasie wyznaczono strażnika, który odpłatnie czuwał nocą w wiosce. Przez kilka lat funkcję tę pełnił Antoni Nalepka.

W 1965 r. druhowie pozyskali pierwszy samochód. Był to Star-20 przekazany przez komendę powiatową Straży Pożarnej w Gorlicach, a pojazd służył strażakom do 1971 r. Rok później na wyposażeniu OSP znalazł się Żuk, w tym też czasie podczas walnego zebrania członków jednostki, podjęto decyzję o sprzedaży remizy i budowie nowego obiektu. Dzięki staraniom zarządu, któremu przewodzili prezes Jan Karaś i naczelnik Mieczysław Solarz, udało się ochotnikom pozyskać działkę od Państwowego Funduszu Ziemi. Po sześciu latach pracy, wysiłkiem strażaków i mieszkańców oddano do użytku nową remizę. 2 lata wcześniej, w 1976 r., z okazji 30-lecia istnienia jednostki, społeczeństwo Olszyn ufundowało druhom sztandar.

W nowej siedzibie znalazł swoje miejsce Star-25, przekazany olszyńskiej straży przez zawodowych kolegów z Dębicy. Pojazd służył do 1997 r., i wtedy zastąpił go średni samochód gaśniczy GBAM3/16, po karosacji na nadwoziu Stara-266, którym strażacy wyjeżdżają do akcji do dnia dzisiejszego. W 1998 r. z okazji 50-lecia istnienia jednostki, jej sztandar został udekorowany srebrnym medalem „Za zasługi dla Pożarnictwa”.

Od 2005 r. OSP w Olszynach posiada selektywne wywoływanie, a druhowie cały czas czynią starania o włączenie jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Byłoby to do-



Stoją od lewej: Mieczysław Dziuban, Jacek Mężyk, Marek Bąk, Franciszek Gurbisz, Jerzy Ryba, Mieczysław Solarz, Marian Słota, Leopold Gurbisz, Walenty Ryndak, Paweł Ryndak, Adam Bąk, Marcin Ryndak, Dariusz Niziołek, Jerzy Bąk, Piotr Macias, Stanisław Zajac, Józef Gurbisz, Adam Ryndak, Roman Niziołek, Józef Mężyk i Wacław Niziołek

cenienie sprawności i gotowości bojowej miejscowych strażaków, którzy w swojej historii wielokrotnie ratowali życie i mienie.

W 1995 r. gasili płonące zabudowania Teofila Wszółka. Zniszczeniu uległa wówczas część dachu, ale druhom udało się uratować pozostały budynek. Pod koniec lat 90. druhowie z Olszyn brali udział w gaszeniu pożaru warsztatu stolarskiego Jana Żyrkowskiego. Dzięki sprawności strażaków, spalił się tylko fragment dachu obiektu. Z kolei w 1999 i 2001 r. zmagali się z żywiołem powodzi, która dotknęła także ich miejscowość. Ochotnicy z Olszyn pomagali w ewakuacji zagrożonych domów, a także w wywiezieniu sprzętu z podtopionego warsztatu samochodowego oraz wypompowywali wodę z zanieczyszczonych studni.

Na wyposażeniu, oprócz samochodu, znajduje się motopompa PO-5 M/800, pilarka szlamowa oraz węże. Drużyny z Olszyn regularnie biorą udział w zawodach sportowo-pożarniczych. W 2005 r. druhowie zajęli w zawodach gminnych I miejsce i startowali wówczas w powiatowej edycji tego turnieju.

Nad bezpieczeństwem mieszkańców Olszyn czuwają: Mieczysław Dziuban, Jerzy Ryba, Adam Mężyk, Kazimierz Bąk, Zdzisław Bąk, Jerzy Bąk, Roman Karaś, Marian Karaś, Krzysztof Mężyk, Piotr Macias, Grzegorz Mikrut, Roman Niziołek, Jerzy Niziołek, Waclaw Niziołek, Dariusz Niziołek, Jan Rapała, Michał Rapała, Adam Ryndak, Andrzej Ryndak, Jan Ryndak, Walenty Ryndak, Rafał Ryba, Marian Słota, Jan Solarz, Józef Starzyk, Marek Starzyk, Andrzej Wójcik, Marian Wiśniowski, Stanisław Zajac, Łukasz Ryba, Paweł Ryndak, Marcin Ryndak, Mariusz Wszółek, Adam Bąk, Wojciech Ryndak, Adam Karaś.

Młodszym kolegom radą służą: Aleksander Bąk, Edward Bąk, Józef Gurbisz, Franciszek Gurbisz, Leopold Gurbisz, Jan Karaś, Józef Mężyk, Kazimierz Mikrut, Czesław Zajac, Władysław Żyrowski, Zdzisław Mężyk, Mieczysław Karaś.

Druhowie pamiętają o zmarłych kolegach. Wśród nich są: Mieczysław Solarz, Józef Stankowski, Bronisław Zborowski, Tadeusz Ryndak, Alfred Starzyk, Antoni Niziołek, Alfred Karaś, Alfred Makowiec, Leon Mężyk, Tadeusz Mężyk, Zbigniew Karaś, Roman Karaś, Alfred Rapała, Stanisław Rapała, Leopold Bąk, Antoni Nalepka, Ignacy Rutkowski, Aleksander Sterkowicz, Aleksander Zajac, Tadeusz Zajac, Eugeniusz Michalski, Jan Cholewa.

## Ostatnie pożegnanie

W dniu 4 lutego 2009 r. zmarł Mieczysław Solarz z Olszyn zasłużony wieloletni działacz społeczny. W takcie uroczystości pogrzebowych w imieniu społeczności wsi Olszyny, żegnał go dh Aleksander Bąk – długoletni strażak, organista wsi Olszyny. Powiedział m. in.:



Fot. arch. Mieczysław Solarz (z lewej) odbiera medal za zasługi dla pożarnictwa z rąk Wiesława Wody

Przyjacielu Mieczysławie! Byłeś przez długie lata sołtysem Naszej wsi. Byłeś Strażakiem od pierwszych dni powstania jednostki OSP. Przez ponad 30 lat byłeś Naczelnikiem naszej jednostki,

pełniąc tę funkcję wzorowo. Darzyłeś swoich współmieszkańców dużym szacunkiem i byłeś dla Nas wielkim autorytetem. Twoja praca społeczna na rzecz wsi przyniosła wiele pożytku.

Z tego miejsca wiecznego spoczynku składam Ci serdeczne słowa podziękowania. Zawsze pozostaniesz w Naszej pamięci. Niech Ci Bóg wynagrodzi i przyjmie Cię do Swojej Chwały.

W imieniu Rodziny pogrążonej w żalobie i własnym, wszystkim, którzy wzięli udział w liturgii ostatniego pożegnania śp. Mieczysława, nasze go drogiego przyjaciela, kolegi, strażaka składam serdeczne Bóg zapłać.

## Aktywne panie



Panie z Rzepiennika Suchego skupione w Kole Pań Domu „Bigosik” wykazują się w ostatnim okresie wyjątkową aktywnością. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zorganizowały dwa bale taneczne na około 100 osób z własną gastronomią:

jeden wspólnie ze strażakami, drugi samodzielnie. Poza tym spotykały się wielokrotnie, z czego dwa spotkania zasługują na wyróżnienie: jedno tzw. „Babski comber” w tłusty czwartek, kiedy to pieczenie pączków jest nieomal obowiązkowe i drugie to „Dzień Kobiet”, który przebiegał w wesołej i miłej atmosferze. Panie z Rzepiennika potrafią zorganizować się do pracy i do zabawy. Jedno i drugie robią znakomicie, co pozostawiamy pod rozwagę innym mieszkankom naszej gminy.

## Porozumienie na Łyczakowie

Po raz pierwszy na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie polscy i ukraińscy konserwatorzy w ramach ochrony wspólnego dziedzictwa kulturowego przeprowadzili pierwszą restaurację. Do tej pory obecność Polaków na największej lwowskiej nekropolii budziła sprzeciw Ukraińców.



Porozumienie władz obu krajów zaowocowało w 2008 roku w okresie od lipca do listopada restauracją najcenniejszych obiektów świadczących o wielokulturowości Lwowa. W pierwszej grupie czterech nagrobków poddanych konserwacji znalazł się wykonany przez Antoniego Kurzawę pomnik nagrobny Pauliny i Stanisława Paparów (+1868), rodziny kupieckiej pochodzenia greckiego, właścicieli słynnej Paparówki na przedmieściu Żółkiewskim Lwowa (na zdjęciu). Jak mówił dyrektor muzeum-rezerwatu „Cmentarz Łyczakowski” praca przy tym nagrobku były szczególnie trudne, grobowiec był bardzo brudny, konserwatorzy „oczyścili” go z cementu którym został wzmocniony kilkanaście lat temu, wyrównali, uzupełnili ubytki bryły oraz odnowili nieczytelną tablicę. Renowację przeprowadziła grupa specjalistów z Krakowskiej oraz Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Całość prac konserwatorskich czterech nagrobków została sfinansowana przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Senat RP i wyniosła blisko 600 tysięcy złotych.

Grobowiec rodziny Paparów należy do wybitnych prac artysty z dziedziny rzeźby sepulkralnej. Antoni Kurzawa pomnik wykonał na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku kiedy przebywał w pracowni Parysa Filipiego we Lwowie. Podobne motyw postaci kobiecej w ekspresyjnej, pełnej bólu i cierpienia pozie Kurzawa zastosował również w dwóch innych pomnikach, w nagrobku Grzegorza Klimkowskiego oraz Rufina Piotrowskiego w Tarnowie.

Grzegorz



## Wsi spokojna, wsi wesola....

Już kilka wieków temu Jan Kochanowski rozpisывał się o urokach życia na polskiej wsi. Zachwycał się jej pięknem, życiem w zgodzie z naturą i innymi ludźmi, pochwalał bez troskie życie bez obłudy i kłótni. Jego idylliczny obraz odbiega do dzisiejszego obrazu XXI-wiecznej wsi.

Ile dzisiejsza polska wieś ma w sobie cech prawdziwej wsi? Dziś poeci nie rozpisują się już o bez troskim wiejskim żywocie, dziś dane statystyczne odzwierciedlają stan i kondycję tego, co nam po takim życiu pozostało. Polska wieś przestaje być tylko spokojna i wesola, wkracza do niej postęp niosąc ze sobą proces dezagrarnizacji, ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Proces dezagrarnizacji oznacza odrolniczenie wsi, coraz mniej gospodarstw domowych na wsi związanych jest z gospodarstwem rolnym. Pojawienie się tego procesu przede wszystkim łączy się z postępem cywilizacyjnym, dezagrarnizacja dotknęła najbardziej rozwinięte państwa, nie mniej jednak również w Polsce zauważalne są zmiany z nią związane. Nie są one gwałtowne, jednak z roku na rok spada liczba gospodarstw rolnych, coraz mniej ludzi zatrudnionych jest w rolnictwie, a z drugiej strony, co ciekawe, przybywa w porównaniu z latami ubiegłymi ludzi na wsi, obecnie prawie 40% ludności Polski mieszka na wsi.

Dezagrarnizacja ma swoje konsekwencje w różnych sferach życia – coraz mniej ludzi na wsi związanych jest z rolnictwem, rolnictwo nie jest już głównym źródłem utrzymania rodzin, zmienia się podejście mieszkańców wsi do pracy na roli, zmienia się ich styl życia. Wieś coraz bardziej zaczyna zbliżać się do miasta jeśli chodzi o pewne cechy demograficzne takie jak poziom rozrodności, liczba rozwodów, konkubinatów, liczebność rodzin.

W latach 50. ubiegłego wieku, jak wynika z danych, ponad 70% mieszkańców wsi utrzymywało się z rolnictwa, dziś odsetek ten spadł do 15%, ludzie mają inne źródła dochodów takie jak praca najemna czy świadczenia społeczne i socjalne. Zmniejsza się nie tylko liczba gospodarstw rolnych, ale również ich wielkość. Obserwuje się proces „znikającego środka” – coraz mniej jest gospodarstw rolnych średnich 5-15 ha (stanowią one 35% wszystkich gospodarstw rolnych), zwiększa się tym samym liczba gospodarstw małych do 4,99 ha (prawie 60%) i dużych powyżej 15ha (6%). Wzrosła przy tym średnia wielkość gospodarstwa rolnego z 7 do 8,44 ha.

Ponad połowa ludności rolniczej prowadzi obecnie małe gospodarstwa, są to przede wszystkim ludzie starsi. W wielu przypadkach niestety zdarza się tak, iż gospodarstwo rolne utrzymywane jest dla celów ubocznych, pomocniczych, a nie dla celów zarobkowych, czy jako źródło dochodów. Co się z tym wiąże to fakt, iż na polskiej wsi coraz mniej w porównaniu z latami ubiegłymi hoduje się bydła, trzody chlewnej, owiec i koni, spada produkcja mleka krowiego przypadającego na 1 krowę. W polskim rolnictwie pomimo dezagrarnizacji zachodzi proces modernizacji do którego można zaliczyć proces „znikającego środka”, ale i bardziej pozytywny, czyli nasycenie gospodarstw rolniczych coraz większą liczbą maszyn rolniczych i specjalistycznych.

Pojawiła się od kilku lat w społeczeństwie polskim nowa tendencja – wzrasta nieznacznie odsetek mieszkańców miast zajmujących się rolnictwem, są to te osoby, które posiadają lub kupują grunty na wsi, by w ten sposób ubezpieczyć się w KRUS-ie.

Ziemia na polskiej wsi coraz częściej znajduje innych nabywców stając się gruntem pod zabudowę mieszkalną, przemysłową, bądź pod drogi. Należy pamiętać jednak, iż tak jak dom, ropa, samochód jest ona dobrem, którego jednak mnożyć się nie da.

Minęły czasy kiedy to rolnik jako zawód łączył się ze specyficznym etosem pracy, szacunkiem do uprawianej ziemi, a wszystko to przekazywane było z pokolenia na pokolenie. Przywiązanie do pracy na roli, zawód rolnika zanika na rzecz modernizacji, rolnictwo staje się niedochodowe, a polska wieś staje się spokojna, wesola i bezrolna, a przywiązanie do ojcowizny można już tylko podglądać u Kargula i Pawlaka.

*Anna Klaszczyk*

## Andrzej Rapała

### Demokracja w gminie

Funkcjonowanie wspólnoty gminnej związane jest przede wszystkim z zarządzaniem sprawami o znaczeniu lokalnym. W jaki więc sposób zorganizowani są mieszkańcy danego terytorium, aby sprawnie i skutecznie rozstrzygać ważne dla gminy problemy? Spróbujmy zwrócić uwagę na kilka istotnych zagadnień z tym związanych.

W państwie demokratycznym obywatele wpływają na bieg spraw publicznych działając w sposób bezpośredni (demokracja bezpośrednia), a więc przede wszystkim uczestnicząc osobiście w głosowaniu, oraz poprzez swoich przedstawicieli – posłów, senatorów (demokracja przedstawicielska). Na poziomie samorządu terytorialnego relacje te przedstawiają się podobnie. Mieszkańcy jednostki samorządu (gminy, powiatu, województwa) rozstrzygają bowiem o sprawach lokalnych w głosowaniach powszechnych lub za pośrednictwem organów tychże jednostek.

Wśród form demokracji bezpośredniej w gminie wskazać należy referendum lokalne, w którym mieszkańcy idąc do głosowania mogą określić sposób rozstrzygnięcia określonej sprawy istotnej dla wspólnoty samorządowej, wyrażając swoją wolę poprzez zaakceptowanie lub odrzucenie proponowanych rozwiązań, np. co do samoopodatkowania się na cele publiczne. Inicjatorem referendum mogą być sami mieszkańcy gminy. Wniosek w tej sprawie musi wówczas poprzeć co najmniej 10% uprawnionych do wzięcia udziału w głosowaniu. Wyniki referendum, ustalone w oparciu o wymaganą frekwencję oraz odpowiednią przewagę głosów opowiadających się za danym rozwiązaniem, wiążą wszystkich mieszkańców, a więc również tych, którzy mieli inne zdanie niż większość głosujących czy też w ogóle się nie wypowiedzieli nie idąc do urn.

Inną formą demokracji bezpośredniej są konsultacje z mieszkańcami w sprawach ważnych dla gminy, np. co do zmian jej granic. Konsultacje mogą być przeprowadzone w różny sposób, np. przez rozesłanie ankiet, w których zainteresowani wyrażają swoje zdanie.

Jednym z najważniejszych sposobów sprawowania władzy przez mieszkańców gminy jest udział w wyborach do rady gminy oraz wyborach wójta gminy. Radnych wybieramy w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, głosując w sposób tajny. Głosować może osoba, która zamieszkuje stale na obszarze gminy (w tym obywatel Unii Europejskiej niebędący obywatelem polskim) i ukończyła 18 lat. Od 2002 roku wybieramy w wyborach powszechnych również wójta, który m.in. kieruje bieżącymi sprawami jednostki samorządowej oraz reprezentuje całą wspólnotę samorządową na zewnątrz.

Ze względu na to, że gmina może tworzyć jednostki pomocnicze, w tym zwłaszcza na obszarach wiejskich sołectwa, również i na tym poziomie przewidziane zostały odpowiednie sposoby udziału mieszkańców w zarządzaniu sprawami wsi. W sołectwie organem uchwałodawczym jest zebranie wiejskie, a sołtys i rada sołecka wybierani są w wyborach, w których mogą wziąć udział stali mieszkańcy tej jednostki.

Obok wymienionych bezpośrednich form oddziaływania na sprawy gminy mieszkańcy podejmują rozstrzygnięcia za pośrednictwem swoich przedstawicieli czyli radnych oraz wójta, wybranych w sposób określony powyżej. Wykonywanie bowiem zarządu gminą w każdej sprawie przez wszystkich mieszkańców bezpośrednio byłoby niejednokrotnie zbyt trudne, a nawet niemożliwe do przeprowadzenia, biorąc pod uwagę wielość i złożoność spraw, którymi w gminie należy się zająć. Dlatego też powołane zostały organy gminy, które z nadania mieszkańców zarządzają sprawami wspólnoty, kierując się przy tym obowiązującym prawem oraz dobrem gminy, co deklarują w rotach złożonego po wyborach ślubowania. W wykonywaniu zadań pomaga wójtowi, a także radzie, urząd gminy, stanowiący odpowiednio w tym celu zorganizowaną strukturę.

W sołectwie, w zakresie zadań przekazanych mu w statucie uchwalonym przez radę gminy, takim organem przedstawicielskim jest wspomniany już sołtys i wspierająca go rada sołecka.

Mieszkańcy gminy mogą więc wpływać na bieg spraw w swojej wspólnocie poprzez różne przewidziane prawem formy, zarówno w sposób bezpośredni, jak i za pośrednictwem organów samorządowych. Należy tu zwrócić szczególną uwagę na referendum oraz wybory samorządowe, które mogą stanowić przejaw dużej aktywności i zaangażowania społeczności lokalnej w funkcjonowanie samorządu terytorialnego.



### Uszkodzony maszt zagrażał ludziom

Przez kilka godzin 4 marca strażacy walczyli z nadłamaną iglicą masztu radiowego w Rzepienniku Strzyżewskim. W trakcie akcji zabezpieczenia stalowej konstrukcji okazało się, że iglica jest zbyt ciężka dla sprzętu strażackiego i że trzeba sprowadzić na miejsce specjalistyczny dźwig. Wysoki na 33 metry maszt stał w centrum miejscowości, pomiędzy bankiem a „hitpołem”. Iglica miała 7 metrów. Jak mówi Paweł Mazurek, rzecznik tarnowskiej straży, interwencja była konieczna, gdyż nadłamana konstrukcja w każdej chwili mogła spaść na ziemię. Zagrożenie wzrosło w związku ze spodziewanym halnym. (gk z dnia 5.03.09 r.)

## Rzepiennik Suchy w latach 1784 - 1900

### Część II

#### Dzierżawcy, właściciele obszaru dworskiego i ich goście

Rzepiennik Suchy był królewszczyzną, który po zajęciu przez Austrię stał się dobrami kameralnymi. Folwark początkowo był wydzierżawiany, później sprzedany, a dzierżawcy rekrutowali się z rodzin szlacheckich. Zachował się szczegółowy opis dworu z połowy XVIII wieku. Właściciele mieszkali w domach oznaczonych numerami 1 lub 16.

W 1784 w domu pod numerem domu 16 mieszkała rodzina Stanisława Huseina, w 1803 Józef Rutkowski, 1831 Adam Częstecki, 1836 Franciszek Niewiarowski, 1839 Leonilda Rachlewicz, 1872 Józef Rumiński, 1877 Piotr Weydner i w 1896 Józef Olszewski, który był ostatnim właścicielem Rzepiennika Suchego i Sitnicy. W kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim zawierali małżeństwa. W Rzepienniku Suchym rodziły się ich dzieci i niektórzy z nich spoczęli na rzepiennickim cmentarzu. Z okazji uroczystości rodzinnych w majątku Rzepiennik Suchy, w skromnym dworzyszczu bawili, będąc przy okazji świadkami, „szlachetnie urodzeni”; Splawscy z Bugaja (1814), Wykowscy z Rozembarku (1820), Szołajscy z Rzepiennika Biskupiego (1793), Komorowscy z Zabięckiej [Zabruskiej?] Woli (1789), Zebruscy z Rozembarku (1789), Zbirczewscy z Gorzejowej (1870), Neymanowie z Kwiatonowic (1806) Więckowscy z Rozembarku i Raclawic (1880) i wielu innych, których przynależność, tytuły i godności są zapisane na marginesie dokumentów kościelnych.

W metrykach odnotowano mężczyzn powołanych do służby wojskowej oraz inwalidów wojennych, którzy otrzymywali jakieś zasiłki po odbyciu długoletniej służby w cesarskim wojsku. Na przestrzeni stulecia wymieniono 58 żołnierzy; niektórzy z nich jeszcze w czasie służby wojskowej zawierali małżeństwa, inni byli świadkami chrztów i ślubów. Wszyscy legitymowali się pozwoleniem swoich zwierzchników. Zgodę na zawarcie małżeństwa wyrażali nie tylko zwierzchnicy żołnierzy, ale także nauczycieli, studentów, funkcjonariuszy państwowych, a fakt ten odnotowywał ksiądz dokonujący czynności urzędniczych. Odnotowano przypadki śmierci żołnierzy przebywających na urlopie. Tak było podczas panującej zarazy w 1792 r., kiedy to zmarł Józef Ryndak lat 30; w 1847 zmarł Antoni Placzek lat 32 „czasowo na urlopie”; w 1875 zmarł Piotr Bryndał lat 26 (rezerwista), który kilka tygodni wcześniej zawarł małżeństwo z Magdaleną Żyrkowską lat 16.

### Z księgi urodzeń

W XIX w. zarejestrowano 3 079 urodzeń (w latach 1801 – 1850 urodziło się 1520 dzieci, a w latach 1851 – 1900 odnotowano 1559 urodzeń). W ciągu roku rodziło się średnio 30 dzieci. Najwięcej dzieci urodziło się w latach: 1814 – 32, 1816 i 1817 po 30; 1829 – 42; 1835 – 42; 1836 – 43; 1837 – 46; 1840 – 48; 1842 – 49, a w 1844 – 50. W drugim półwieczu powyżej 40 dzieci urodziło się w roku 1867 – 47 i 1870 – 42.

Oddzielnym zagadnieniem były narodziny dzieci pozamałżeńskich. W XIX stuleciu urodziło się ich w Rzepienniku Suchym 160. Matkami większości z nich były służące lub komornice.

Dzieci chłopów otrzymywały na chrzcie tylko jedno imię, najczęściej świętego, którego wspomnienie przypadało w dniu ich narodzin. Tylko niektórym dzieciom nadawano „podwójne” imiona i to tylko wtedy, jeśli takie imię nosił ich patron, np. Jan Kanty, Róża z Limy (1792), Jan z Dukli (1787). Dzieci „szlachetnie urodzonych” otrzymywały co najmniej dwa, a nierzadko trzy i więcej imion: urodzony w 1814 r. syn Czarneckich otrzymał imiona Stanisław Jan Nepomucen; w 1791 córka Huisonów otrzymała imiona Kunegunda Maria, urodzony w 1806 Rutkowski – Jan Ewangelista Franciszek; w 1808 Rutkowski Marcin Franciszek Serafin. Z zapomnianych dziś imion popularne w tamtym czasie były m. in. Petronela, Apolonia, Hipolit, Teodor, Janowie – Kanty, Chrzciiciel i Nepomucen, Kunegunda. Nie czyniono żadnych różnic przy nadawaniu imion dzieciom „z nieprawego łoża”, a urodzonych w związku małżeńskim.

### Z księgi małżeństw

W XIX stuleciu zarejestrowano 535 związków małżeńskich, przy czym w pierwszej połowie stulecia zawarto ich 269, a w drugiej – 276. W ciągu stulecia liczba zawieranych małżeństw była stabilna i ukształtowała się na poziomie nieznacznie przekraczających pięć w ciągu roku. Rekordowym okazał się rok 1833, w którym zawarto 22 małżeństwa. Liczba zawieranych małżeństw zmniejszała się w okresach panującej zarazy, by ulec zdwojeniu w latach następnych.

Ciekawy materiał uzyskuje się śledząc wiek małżonków. Młody wiek nowożeńców, szczególnie kobiet, dawał nadzieję na liczne potomstwo. W XIX stuleciu nie zmieniła się struktura wiekowa zawierających małżeństwa. Dziewczęta wychodziły wcześniej za mąż; nierzadkie były przypadki zawierania małżeństw w wieku 16 lat, a nawet młodszych. Także mężczyźni w wieku poniżej 20 lat nie byli wyjątkami. Najczęściej były to małżeństwa, w których w chwili ich zawarcia kobieta miała 16 – 22 lata, mężczyzna 18 – 26 lat. Najmłodsza zarejestrowana panna młoda to Marianna Julia c. Zygmunta Wielochowskiego lat 14, która poślubiła Michała Nigbora lat 30, wdowca (małżeństwo zawarte w 1881 r.). Biorąc pod uwagę, że zgodnie z ówczesnym prawem kościelnym młodzi mogli się pobrać bez zgody rodziców dopiero po osiągnięciu 21 lat życia, to niemal przy każdym akcie jest adnotacja o zgodzie, jaką wyrażają rodzice, głównie ojcowie. Każdy taki dopisek jest opatrzony krzyżykiem, jako że do wyjątków wśród chłopów należała umiejętność pisania i czytania. Własnoręcznie podpisał akt urodzenia dziecka w 1850 r. Piotr Czarnecki i w 1854 Jan Bartuś lat 24, żołnierz – to on będzie później uczył w szkółce założonej przez Jana Trembeckiego.

W zawieranych małżeństwach mężczyzna był o kilka, czasem kilkanaście lat starszy. W 1846 r. Andrzej Bartusik lat 36 zawarł związek małżeński z Katarzyną Łaskawską lat 15. Bywały też sytuacje odwrotne: w 1867 Jan Makowiec lat 26 zawarł małżeństwo z Marianną Piotrowską lat 36.

### Z księgi zgonów

W księgach zgonów w XIX wieku zanotowano śmierć 2 397 osób. W latach 1801 – 1850 zmarło 1 247 osób. Najtragiczniejszy był rok 1847, w którym zmarło w Rzepienniku Suchym 171 osób, a w roku 1848 – 83 osoby. W tym czasie w rzepiennickiej parafii zmarło ponad dwa tysiące osób. Zmarłych podczas zarazy grzebano na cmentarzach tzw. cholerycznych. Taki cmentarz znajdował się w Rzepienniku Suchym za wsią, przy drodze do Raju. Inny cmentarz znajdował się w Sitnicy, tuż za granicą z Rzepiennikiem Suchym. Dziś, poza słownym przekazem i adnotacją w księgach zgonu nie zachował się żaden inny ślad. W latach 1851 – 1900 zmarło 1 150 osób. We wsi grasowało „morowe powietrze”, czyli epidemia cholery, która powracała co kilka lat, zbierając obfite żniwo. Epidemie odnotowano w latach (w nawiasie podano liczbę zmarłych osób): 1797 (37), 1804 (43), 1805 (56), 1824 (44), 1831 (50), 1846 (31), 1847 (171), 1848 (83), 1849 (31) oraz w 1873 (48), 1886 (37), 1894 (38). Śmierć nie wybierała: podczas zarazy umierali „szlachetnie urodzeni”, kmiecie, komornicy, żebracy, osoby nieznanego pochodzenia. Umierały osoby w różnym wieku. Zdarzało się, że wymierały całe rodziny i wtedy pustoszały domy.

Wiele dzieci umierało po kilku dniach od urodzenia; umierały matki podczas porodu, a częstą przyczyną śmierci młodych kobiet była gorączka popołogowa. Niewielu dożywało sędziwych lat. Najstarszą osobą był zmarły 1789 r. Andrzej Wszolek przeżył lat 95. Inni: Stanisława Osika lat 90, Jan Bryndał lat 85, Jan Wszolek lat 80. Były to wyjątki. cdn.

Czesław Dutka

### Zwyczaj i obrzędy



W Wielkanocny poniedziałek gospodarze święcą swoje pola, wtykając w każde „stajonko” krzyżyk palmowy, który ma chronić uprawę od klęsk żywiołowych

23 kwietnia to dzień poświęcony św. Wojciechowi. W związku z tym dniem, przetrwały w Rzepienniku ciekawe wierzenia i zabiegi magiczne. Bardzo rozpowszechnione wśród tutejszej ludności było przekonanie, że dzień ten był okresem szczegól-

nego nasilenia działań czarownic. „Czarownice najwięcej czarowały latem. Jak przyszedł Wojciech – w kwietniu – to one ganiały z powrózką po polach i od chałupy do chałupy, żeby se mleka przyciągnąć za sobą. Gdy miesiąc był suchy, to wtedy dopominały się mleka po domach, chciały go pożyczyć lub kupić”. Uroki na krowy mogły być według informatorów rzucane za pomocą przenikających oczu, lub za pomocą specjalnych czarów. Swoją moc czarownice uzyskiwały np. „zbierając na Wojciecha, do dnia ziele” lub „przed wschodem słońca we wigilię Wojciecha zbierały nago rosę po miedzach”. „Czarownice kadziliły podpuszczką swoje bydło, a przeprowadzenie go obok innych krów powodowało odbieranie im mleka”. Dlatego też, gdy w dniu św. Wojciecha pierwszy raz wypuszczano bydło na pastwisko, stosowane były przez gospodarzy zabiegi mające je ochronić przed urokami. Smagano je palmową gałązką lub przeprowadzano przez palmowy krzyżyk postawiony na drodze, okadzano też ziemię z okatanych wianków.

Gdy zdarzało się, że mleko zostało już „zaczarowane”, - tzn. gdy się „psuło” (było ciągnące, krwiste) – „trzeba było

rozpaloną podkowę położyć na pniu, polewać ją mlekiem i bićmiotłami”. Powodowało to ujawnienie się czarownicy – „wtedy przylatywała, bo ją to bolało, paliło i musiała się wtedy dotknąć słomy, strzechy, coś wziąć. Gdy się ujawniła, to się mleko wracało”.

„Zaczarowane” krowy kropiono wodą, na którą rzucano uprzednio trzy rozpalone węgle ze słowami: „na chłopa, na babę, na wiatr” lub jak powiadają: pluło się na członki po pięściach i gada (krowę) pocierało po czaszce między oczami, to się otrzepał i dobry był”.

(Rzepiennik Strzyżewski - Materiały etnograficzne)

## Człowiek i niebo

### Fragment pracy dra Bogdana Wszółka

Istnieją dwie „księgi”, których studiowanie ma kardynalne znaczenie dla rodzaju ludzkiego. Są to: Księga Pisma Świętego i Księga Natury. Obie odsłaniają prawdę o Bogu i o człowieku. Pouczają jak żyć w prawdzie i w pełnej harmonii ze środowiskiem.

W ostatnich latach otwarł się przed ludzkością zupełnie nowy rozdział Księgi Natury, odsłaniający możliwość oderwania się człowieka od Ziemi i bezpiecznego przebywania poza nią. Prace Kopernika, Galileusza, Newtona i in. pozwoliły osiągnąć taki poziom rozwoju naukowego i technologicznego, że możliwa staje się realizacja odwiecznych pragnień człowieka, by móc oderwać się od Ziemi i wzlecieć ku niebu. Przeżywamy obecnie erę kosmiczną ze wszystkimi jej pozytywnymi osiągnięciami.

Słusznie przywołujemy pamięć o pionierach podboju kosmosu, którzy z wielkim narażeniem utraty życia dokonywali pierwszych, technologicznie wspomaganých, aktów osobliwego „wniebowstąpienia”. Najpierw 4 X 1957 wystrzelono na orbitę okołozemską pierwszego sztucznego satelity o nazwie Sputnik, udowodniono przez to, że prawa fizyki dopuszczają możliwość oderwania się od Ziemi i pozostawiania w kosmosie. 12 IV 1961 r. Jurij Gagarin szczęśliwie odbył pierwszy w dziejach ludzkości lot kosmiczny. 24 XII 1968 załoga statku Apollo 8 okrążyła Księżyc. 21 VII 1969 załoga Apollo 11 wylądowała na Księżycu, o godzinie 3.56 noga ludzka dotknęła powierzchni Księżyca. Księżycowy program Apollo zakończono w 1972 roku. Przyczynił się on do szerokiego wykorzystania osiągnięć kosmicznych w codziennym życiu. Przede wszystkim jednak zmienił on sposób, w jaki postrzegamy Ziemię i samych siebie.

Astronomia i ściśle z nią związana astronautyka, jako teoria i praktyka zgłębiania tajemnic świata poza Ziemią, nie były nigdy oderwane od spraw ziemskich. Ich rozwój odbywa się poprzez człowieka zamieszkującego Ziemię i zawsze dobrze służy ludzkości. Z jednej strony pozwala lepiej poznawać dzieła Boże i kształtować w człowieku postawę podziwu, wdzięczności i uwielbienia wobec Stwórcy, z drugiej zaś, wspaniale służy poprawie warunków bytowania na Ziemi.

Rozwój astronomicznych technik obserwacyjnych doprowadził ostatnio do odkrycia światów podobnych do Układu Słonecznego.

Jeśli układy planetarne powszechnie występują we Wszechświecie to należy poważnie liczyć się z występowaniem życia poza Ziemią, również życia wysoko zorganizowanego.

Współczesne odkrycia astronomiczne i zdobycze astronautyki zdają się być czytelnymi zwiastunami nowej epoki w dziejach cywilizacji. Epoki naznaczonej śmiałym wypłynięciem ludzkości na „głębokie wody” Kosmosu i czynienia go sobie poddanym.

## Z poezją przez życie



Wielu jest ludzi żyjących obok nas, samotnych, których historii życia nie znamy. Kryją one w sobie często wiele tajemnic i niespodzianek. Ludzie ci często starsi żyją z dala od całej społeczności, w samotności tworzą swoją własną historię. Dopiero po latach, a nierzadko po ich śmierci, odkrywamy kim tak naprawdę byli i co szczególnego robili.

Tak też jest z jednym z mieszkańców naszej gminy panem Stanisławem Kleszykiem (na zdjęciu), którego można nazwać naszym nieodkrytym poetą.

Urodził się 5 marca 1924 roku w Rzepienniku Strzyżewskim, gdzie do dziś mieszka samotnie w starym, rodzinnym domu. Jego ojciec pochodził z Kołkówki, matka z Rzepiennika Strzyżewskiego. Rodzina była biedna. Państwo Kleszykowie mieli pięcioro dzieci: czterech synów – Józefa, Stanisława, Wojciecha i Michała oraz córkę Helenę. Oprócz pana Stanisława żadne już nie żyje.

Rodzeństwo szybko rozjechało się po świecie – siostra Helena mieszkała w Krakowie, brat Józef w Austrii, a Michał wyjechał na Zachód. W domu z matką został tylko Wojciech i Stanisław, ojciec zmarł młodo.

Stanisław ukończył jedynie szkołę podstawową, rodziny nie stać było na dalsze kształcenie dzieci. Jednak jako, że Stanisław pracy się nie bał, zatrudnił się przy budowie drogi do Turzy. Po uzbieraniu pieniędzy wyjechał do Krakowa, gdzie kilka lat pracował w różnych miejscach. Bardzo chciał na stałe osiąść w Krakowie, a gospodarstwem miał zająć się brat Wojciech. Ten jednak, jako jedyny z piątki rodzeństwa, ożenił się i zamieszkał wraz z żoną w Rzepienniku Marciszewskim. Stanisław zatem musiał wrócić do Rzepiennika, by opiekować się matką i gospodarstwem.

Po śmierci matki został sam na gospodarstwie, hodował jedną krowę i uprawiał kawałek pola. Nigdzie się nie zatrudnił. Pracował u sąsiadów przy wszelkich pracach polowych, czasami nawet zapominając o własnym gospodarstwie, tym samym utrzymywał się z tego, co dostał od ludzi, a były to nie tylko pieniądze, ale i jedzenie. Tak radził sobie przez wiele lat, bardzo często chodził do kościoła, chodził pieszo na odpusty, jeszcze kilka lat temu często gościł u swojej sąsiadki na obiadach, jednak coraz bardziej doskwierał mu słaby wzrok, zaprzestał zatem wychodzenia z domu. Obok domu pana Stanisława stoi kapliczka przydrożna, jak wspomina wybudował ją wraz z ojcem na prośbę ciotki (siostry jego matki), która wyjechała w 1910 r. do USA i zarobiwszy pieniądze przeznaczyła je na kapliczkę przy domu rodzinnym. Pierwsza figurka Matki Boskiej kupiona w Tarnowie za sporą wówczas kwotę, została skradziona. Po drugą do Tarnowa pojechał on i brat Wojciech. Figura stoi do dziś, wraz z drugą kupioną przez zakonnicę Marię Dziuban w Częstochowie. Jak wspomina pan Stanisław przy tej kapliczce w każdą majówkę zbierała się cała rodzina i modliła się.

Od dzieciństwa Stanisław interesował się poezją, bardzo dużo czytał i już jako młody chłopak pisał wiersze. Jeśli tylko miał pieniądze wolał kupić za nie książkę, niż jedzenie. Marzył, by iść do wymarzonej szkoły, ale nie było go na to stać. Nie przeszkodziło mu to jednak w zamiłowaniu do pisania. Nigdy nie składa nikomu standardowych życzeń urodzinowych, zawsze układa swoje, gdyż uważa, że płyną one z głębi niego samego. Ci, co wiedzieli o jego talencie poetyckim prosili go, by ułożył życzenia czy wiersze na różnego rodzaju okazje. Niewiele osób do tej pory wie, iż taki talent mieszka wśród nas. Mimo swych 85 lat i faktu, iż już nie widzi, nadal tworzy wiersze, na kartce wszystko notuje pani Małgorzata Grajewska, która od ponad 2 lat zajmuje się nim jako opiekunka. Najlepszy czas do tworzenia wierszy to noc. Wystarczy, że wysłucha wiadomości radiowych, by znalazł temat kolejnego wiersza (nawet tematy polityczne są dla niego inspiracją). Jego wiersze są proste, ale oddają całą prawdę o życiu i człowieku. Są zabawne, ale i prawdziwe, umie w wierszach oddać to co najważniejsze, mimo tego, że nie

wychodzi, nie widzi, a wiadomości czerpie z radia wie, jakie są ludzkie problemy. W jego wierszach widać, iż nie przywiązuje wagi do pieniędzy, ani rzeczy materialnych, wychwala proste życie w zgodzie z Bogiem (jeden z jego wierszy cytujemy poniżej). Oprócz poezji pan Stanisław lubi śpiewać, rano śpiewa pieśni kościelne, co jak twierdzi budzi go do życia.

W Rzepienniku spędził niemal całe swoje życie. Jest samotny, oprócz bratowej i jej synów, którzy czasami odwiedzają go, oraz opiekującej się nim pani Małgorzaty nie ma nikogo. Co miesiąc w pierwszy piątek odwiedza go ksiądz, zdarza się również, iż sąsiadka, jednak poza tym nikt. I właśnie ten brak odwiedzin, kogokolwiek jest dla niego nie do zrozumienia. Opiekująca się nim Pani Małgorzata oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej dbają, by nie zabrakło mu niczego. On jednak nie potrafi się pogodzić z faktem, że nie odwiedzają go sąsiedzi, u których dawniej pracował, a jego przywiązanie do rodzinnego domu sprawia, iż nie chce zamieszkać w domu opieki.

Mimo biedy jakiej zaznał od dzieciństwa i samotności nie traci jednak czasu na narzekanie, jest zadowolony z wszystkiego, nie uważa się za starego, jest młody duchem, dla niego czas zatrzymał się na młodości.

### Nowoczesna Miłość Bliźniego

Nowoczesna miłość bliźniego  
To znaczy – najdalej uciekaj od niego  
Bo tak nakazuje życie wygodne  
Aby współżycie z drugim było bardziej chłodne  
Miłość bliźniego coraz bardziej nieznama  
Bo każdy chce przed kimś udawać pana  
A na drugiego to patrzy tak z góry  
Twardo i groźnie jak ten niedźwiedź bury  
Gdyby miłość była między ludźmi  
Mniej potrzeba by pieniędzy  
A skoro panuje samolubstwo, nienawiść-  
Jest to najbliższa droga do nędzy  
Dziś człowiek najbardziej pieniądze miłuje,  
Bo tak mu się zdaje, że za nie wszystko zbuduje  
I tak ich nie ma nigdy do sytu  
Na zaspokojenie żąd ludzkiego bytu  
A renty stały się podstawą życia  
Dla wielu zaś tylko celem do użycia  
I one także nie wystarczają  
Bo ludzie umiaru to w niczym nie mają  
Póki nie idziesz na rentę  
Jesteś pełniejszym człowiekiem  
A skoro ją osiągniesz, stajesz się upadły  
Duchem i wiekiem  
Świat wiele nowych zmian przynosi  
A radio i telewizja szybko je ogłosi  
Ale czy to wszystko wewnętrznie zadawala?  
To tylko nerwy coraz bardziej rozpala!  
Z natury są złośliwe te nerwy  
I męczą człowieka prawie bez przerwy  
One nigdy spokoju nie dają  
I wiecznie czegoś od nas żądają  
Nerwy zastąpić wewnętrzną pogodą  
A będziesz żyć dłużej młodą osobą  
Pogoda atmosferyczna też się z nią zgodzi  
I gorzki żywot wtedy ostodzi  
Gdzie jeszcze sięgasz mały człowieku  
Który żyjesz w XXI wieku  
Ponad to wszystko sięgaj jeszcze wyżej  
Aż do samego Boga  
Będzie to dla Ciebie najpewniejsza droga



Kapliczka obok domu rodzinnego

Stanisław Kleszyk

## Skrzat



festiwalu teatralnym „Bajdurek” w Nowym Sączu.

Na przeglądzie teatrów lakowych w Zabnie dwie grupy teatralne Skrzat z Olszyn zaprezentowały spektakle „Maciej i król” oraz „Szewczyk dratewka”, za który otrzymały III miejsce i brązowego „Zajęca Poziomkę”, oraz nominację do udziału w

## Informacja

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ROMED” w Olszynach informuje: uruchomiona poradnia rehabilitacyjna czynna jest w poniedziałki od 15:00 do 18:00 i piątki od 8:00 do 12:00 a zakład rehabilitacji leczniczej, świadczy usługi fizjoterapii i masażu leczniczego codziennie od 8:00 do 18:00 od poniedziałku do piątku.

Wszystkie te świadczenia są wykonywane na podstawie umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia, czyli nieodpłatnie. Pacjenci przyjmowani są na podstawie skierowań od lekarzy rodzinnych i specjalistów. Dodatkowe informacje pod nr telefonu tel. 014 6532630.

## „Zwierzęta bohaterami książek”



Gminne eliminacje do międzynarodowego Konkursu Czytelniczego „Umiem i lubię czytać” odbyły się w styczniu 2009 roku w Zespole Szkół Publicznych w Turzy. Brali w nim udział uczniowie klas trzecich ze wszystkich szkół podstawowych

gminy Rzepiennik Strzyżewski. Konkurs składał się z dwóch części.

Gminnym mistrzem pięknego czytania został uczeń klasy trzeciej **Szymon Salabura** z Zespołu Szkół Publicznych w Olszynach.

W turnieju zadaniowym rywalizowały ze sobą trzyosobowe drużyny. Zadania były rozwiązywane „na czas”.

Pierwsze miejsce zajęła trójka uczniów klasy trzeciej z Zespołu Szkół Publicznych w Turzy: **Julia Przepióra, Maria Słobodzian i Jan Przepióra**.

Finał IV Konkursu Czytelniczego „Umiem i lubię czytać” odbył się w lutym 2009 roku w Łysej Górze. Uczestniczyło w nim 52 uczniów kształcenia zintegrowanego z trzech powiatów: dąbrowskiego, brzeskiego i tarnowskiego, reprezentujący 14 gmin. Podobnie jak na etapie gminnym, konkurs składał się z dwóch części. **Pierwsze miejsce na etapie międzypowiatowym zdobyła przygotowana przez mgr Danutę Wałęgę wymieniona wyżej trójka uczniów klasy trzeciej z Zespołu Szkół Publicznych w Turzy.** Uczniowie wykazali się doskonałą pamięcią, dużą wiedzą, sprawnością umysłową i umiejętnością pracy w grupie.

Kolejna edycja tego konkursu (etap gminny i międzypowiatowy) odbędzie się w przyszłym roku szkolnym w Zespole Szkół Publicznych w Turzy.

Z książki o. Bolesława Słoty CSSR

## Książd Adam Rapała

Część III

## Praca duszpasterska na wikariatach i inne obowiązki

Między dniem święceń kapłańskich ks. Adama a przybyciem na pierwszą placówkę do Borku upłynęło 20 dni. Parafia była młoda, erygowana w 1840 roku, chociaż budowę barokowego kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy zaczęto w 1798 r. Parafia prowadziła szeroką działalność duszpasterską odpowiadając na potrzeby ówczesnego czasu, prowadząc nawet sierociniec dla dziewcząt i chłopców. W pracę parafii włączone były także Siostry Szarytki, u których w klasztorze mieściła się IV-klasowa szkoła. Za nabożeństwa w kaplicy klasztornej odpowiedzialny był zwyczajnie wikariusz parafii. Ten dodatkowy obowiązek uczenia w szkole i celebrowanie mszy św. w kaplicy sióstr spoczywał więc na neoprezbiterze Adamie.

Na pierwszej placówce, tak wierni, jak i ówczesny proboszcz, przyjęli ks. Wikariusza Adama bardzo życzliwie. Jak wspomina sam zainteresowany, otrzymał on od swoich przełożonych pochwały, zwłaszcza po wizytacji dekanalnej w 1869r. To stało się zachętą do jeszcze gorliwszej pracy apostołskiej młodego kapłana na innych placówkach, dokąd wołał Najjaśniejszego Konsystorza Diecezji Krakowskiej był przenoszony.

W parafii Borek ks. Adam Rapała pracował około 5 lat. Następnie parafiami, gdzie pełnił funkcję wikariusza były między innymi: Trzebinia, Płaza, Jaworzno, Chrzanów, Lanckorona i ostatnia, Czarny Dunajec. W między czasie otrzymał miesiąc urlopu i przebywał w Krakowie u Księża Emerytów przy ul. Sławkowskiej 24. Na wspomnianych parafiach dał się poznać jako wybitny kaznodzieja.

Na dłużej do Krakowa przyjechał by podjąć zadania duszpasterskie. Mianowicie w roku 1884 otrzymał kapelanię Sióstr Kanoniczek przy kościele św. Tomasza. Kapelania nie wyczerpywała jego pasji pracy. Był do dyspozycji księży zapraszających go z pomocą duszpasterską, zwłaszcza z kazaniami i wszelką zwyczajową posługą kapłańską. W jego zapiskach można znaleźć krótką charakterystykę tego okresu: „Pracowałem w parafii św. Krzyża, a także św. Floriana. Głosiłem kazania o Pokucie u św. Katarzyny i kościołach św. Krzyża i św. Mikołaja, oraz w Kolegiacie św. Anny w Wielkim Poście. Także egzorty dla młodzieży szkół IV-klasowych. Również kazania dla inteligencji w kościele uniwersyteckim i Anny, odpust św. Jana Kantego. Głosiłem nauki homiletyczne w kościele św. Tomasza przez 7 i pół roku dla Dąbia i Grzegórzek w czasie ранней mszy o godz. 7.00”.

Kiedy około 1925 r. odpowiadał na kwestionariusz prac wykonanych, przesłany mu przez Kurię Archidiecezji Krakowskiej, wspominając swoją pracę i działalność w Krzeczowie napisał, że dobrowolnie „uczył w Ochronce dla ubogich dzieci i wyrobników u Sióstr Szarytek przy ul. Krowoderskiej na Prądniku Białym religii, Historii Świętej i śpiewu gratis, chodząc 5 km piechotą z Krakowa. Dla szerzenia chwały Bożej”

Czas pobytu w Krakowie przyniósł rzeczywiście szereg kazań wygłoszonych np. na Stradomiu u XX Misjonarzy, w Kolegiacie Wszystkich Świętych, u św. Anny, u św. Floriana i wielu innych kościołach. Te kaznodziejskie sukcesy ks. Rapały skłoniły go do wydania drukiem swoich kazań. Co więcej, do złożenia periodyku pod nazwą „Kaznodzieja Katolicki Polski”, w którym były drukowane jego kazania. Pierwszy tom jego kazań to „Kazania Przygodne” wydane w 1887 r. w Krakowie, pochodzą z czasów, gdy pełnił funkcję wikariusza w wiejskich parafiach diecezji. Następny tom, pod takim samym tytułem został wydany w 1897 r. Jeżeli chodzi o propozycje kaznodziejskie „Kaznodzieja Katolickiej Polski” to wielu księży zgłaszało swoje zamówienie i pragnęło korzystać z pomocy homiletycznych ks. Adama. Ilość abonentów zgłaszających się z diecezji przemyskiej i archidiecezji lwowskiej, wrocławskiej i śląskiej, a także krakowskiej daje wielce pozytywny obraz pomysłu, realizacji, a także poziomu kaznodziejstwa prezentowanego przez ks. Rapałę.

Kościół św. Tomasza w Krakowie, przy którym mieszkał stał się bardzo bliski i wraz z Siostrami Duchaczkami, sam przyczynił się wydatnie do jego powołania, gdyż cały dochód ze sprzedaży swoich kazań przeznaczył na jego odnowę. Dochód z drugiego wydania przeznaczył na fundację parafii Olszyny.

Jednak życie w mieście i liczne zajęcia duszpasterskie nie satysfakcjonowały w pełni ks. Rapały. Miał on bowiem duszę chłopską i o wiele bardziej niż mieszczenie ery Bałuckiego rozumiał lud odkrywany dopiero przez Młodą Polskę. Problemy ludu były mu bliskie i widział się w wiejskiej parafii. Był przekonany, że dalsze lata lepiej spożytkuje poświęcając się całkowicie pracy duszpasterskiej gdzieś z dala od ośrodków miejskich. W tym czasie został na krótko przeniesiony na wikariusza do Czarnego Dunajca, gdzie zastała go nominacja na ekspozyta parafii Krzeczów w dekanacie Maków Podhalański. Do swojej parafii przybył natychmiast po nominacji, a był to dzień 1 IX 1904 r. Obowiązki proboszcza w Krzeczowie będzie pełnił 30 lat. cdn.

### Z policyjnej kartoteki

Końcem listopada 2008 roku w nocy, 18 i 21 latków w Rzepienniku Suchym przy użyciu śrubokręta wywarzyli drzwi zaparkowanego obok prywatnej posesji Daewoo Tico, ukradli radiodtwarzacz, gałkę lewarka oraz tylnią półkę z głośnikami, wartości 500 złotych na szkodę mieszkańca Raclawic.

Policja w Ciężkowicach zatrzymała w sumie 4 mieszkańców Kwiatonowic, którzy już wcześniej dokonywali włamań również na terenie gmin Ciężkowice i Gorlic. Łączna wartość skradzionego mienia to co najmniej 5 tysięcy złotych. Złodzieje mają od 18 do 21 lat, trzech z nich to bracia, przyznali się do wszystkich włamań.

(Internet 2009-01-15)

\*\*\*

Od nowego roku funkcjonariusze policji posługują się nowymi legitymacjami policyjnymi. Podobne są do dowodów osobistych, są na nich umieszczone informacje o imieniu, nazwisku, stopniu służbowym, numerze identyfikacyjnym funkcjonariusza oraz jego zdjęcie.

(Internet 2009-01-15)

\*\*\*

### Wyrok za zabójstwo w Rzepienniku Strzyżewskim Dziewięć lat bezwzględnej więzienia.

Taki wyrok zapadł przed Sądem Okręgowym w Tarnowie wobec Jerzego J. oskarżonego o dokonanie zabójstwa w Rzepienniku Strzyżewskim. Tam przed rokiem podczas alkoholowej libacji pięćdziesięciodziewięcioletni oskarżony poróżnił się z kompanem od kieliszka. W rezultacie zadał Henrykowi M. dwa ciosy nożem w brzuch. Według zeznań oskarżonego, uszkodzony pierwszy go zaatakował, najpierw słownie, a później przy użyciu siekiery. Oskarżony utrzymywał, że w akcie samoobrony chwycił za nóż. Ugodzony w brzuch mężczyzna zmarł w wyniku rozległych obrażeń wewnętrznych.

Mieszkańcy Rzepiennika twierdzą, że oskarżony nie jest przeciętnym sąsiadem. Najbliższemu środowisku dał się poznać jako osoba często nadużywająca alkoholu i agresywna. Również po zdarzeniu miał blisko półtora promila alkoholu we krwi. Od chwili zdarzenia był aresztowany.

(Internet 2009-02-10)

### Przetargi

- Ogłoszony został przetarg na wykonanie fundamentów pod przebudowę i rozbudowę Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim wraz z robotami towarzyszącymi. Przewidywany termin zakończenia tego etapu robót to koniec listopada tego roku.

- Przetarg ustny nieograniczony został ogłoszony przez Wójta Gminy Rzepiennik Strzyżewski na dzierżawę stacji paliw w Rzepienniku Biskupim.

## Sukcesy kołędników

Nasi gminni kołędnicy systematycznie od kilkunastu lat odnoszą sukcesy na przeglądach i konkursach. Tak też było i w tym roku po eliminacjach w Lipnicy Murowanej zakończonych sukcesem, grupy pojechały na ogólnopolskie przeglądy do Podegrodzia i Bukowiny Tatrzańskiej.

„Szczodroki” z Olszyn zdobyły II miejsce na Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych w Podegrodziu.



Grupa kołędnicza „Droby” z Rzepiennika Suchego na Ogólnopolskim Przeglądzie w Bukowinie Tatrzańskiej.



18 stycznia grupy kołędnicze z Rzepiennika Suchego i Olszyn kołędowały w Turzy, Olszynach i Rzepienniku Strzyżewskim. Na zdjęciu grupa „Z Turoniem” z Olszyn.

### Przeгляд Pogórzańskich Grup Kołędniczych

1 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury odbył się XII Przeгляд Pogórzańskich Grup Kołędniczych. Udział w nim wzięły nie tylko grupy z Rzepiennika Suchego i Olszyn, ale również gościnnie z Kobylanki i Dominikowic. Wspaniałą oprawę przeglądu stanowiły koledy i pastoralki pięknie zaśpiewane przez debiutujące panie z Grupy Śpiewaczej z Rzepiennika Suchego oraz kapela ludowa „Rzepioki”.



# "PRACA TWOJĄ SZANSĄ"

URZĄD GMINY/ GMINNY OŚRODEK POMOCY  
SPOŁECZNEJ  
W RZEPIENNIKU STRYZEWSKIM



Realizuje projekt pt. „Praca Twoją Szansą”  
który finansowany jest ze środków



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



EFŚ

Europejski Fundusz Społeczny

## EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzepienniku Strzyżewskim informuje, że korzystając z EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO organizowany będzie projekt pt. „Praca Twoją Szansą”.

Dzięki udziałowi w projekcie podopieczni GOPS-u będą mieli możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych, a tym samym zwiększy się ich szansa na podjęcie pracy. Poniżej zamieszczamy niezbędne informacje na temat projektu.

**Celem głównym będzie zwiększenie aktywności zawodowej osób bezrobotnych będących beneficjentami GOPS przez podniesienie ich kwalifikacji zawodowych.**

Dzięki środkom z Funduszu POKL będą realizowane kontrakty socjalne, w ramach których zostanie przeprowadzone szkolenie „Nowoczesny sprzedawca z obsługą komputera, kasy fiskalnej i fakturowaniem z programem pomocy psychologiczno - doradczej”.

Szkolenie planowane jest na okres czterech miesięcy, łącznie około 210 godz.

Planowane tematy szkolenia:

- podstawa obsługi komputera,
- blok zajęć z doradztwa zawodowego i technik aktywnego poszukiwania pracy,
- zajęcia psychologiczno – doradcze dla uczestników,
- zaopatrzenie i zakup towaru w jednostce handlu detalicznego,
- obsługa klienta z wykorzystaniem aktywnych technik sprzedaży,
- marketing i reklama w handlu detalicznym,
- komputerowy system sprzedaży, obsługi programu fakturowo-magazynowego SUBIEKT GT,
- obsługa urzędów fiskalnych.

Szkolenie jest przeznaczone dla osób bezrobotnych, zarejestrowanych w Biurze Pracy i korzystających z pomocy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

## Wizytacja duszpasterska

Na przełomie lutego i marca (28.02.09 i 01.03.09) w parafii w Rzepienniku Suchym odbyła się wizytacja duszpasterska. Biskup ordynariusz Wiktor Skworec w ciągu dwóch dni spędzonych w parafii miał okazję spotkać się z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, odwiedził chorych w ich domach i rodzinę wielodzietną.



## Zbiórka śmieci

Rozpoczęła się akcja zbiórki odpadów komunalnych na terenie całej gminy.

Właściciele posesji zgodnie z decyzją rady gminy zobowiązani są do zawierania umów indywidualnych na zbiórkę odpadów. Umowy można zawierać z firmą: „Kombud” z Ciężkowice i MPGK Tarnów. Zbiórki odpadów odbywać się będzie przy drogach głównych wsi.

Oferty:

### „Kombud” Ciężkowice:

- za worek o pojemności 60 litrów zbierany raz w miesiącu 7 zł

- za opróżnianie pojemników o pojemności 120 litrów zbieranych: 1-krotnie w miesiącu - 18 zł, 2-krotnie w miesiącu - 28 zł, a 4-krotnie w miesiącu - 39 zł

Pojemnik należy sobie kupić samemu w cenie 105 zł za 1 sztukę

Firma ta świadczy też usługi wywozu szamba w cenie od 110 do 140 zł w zależności od odległości.

### MPGK Tarnów

- za 1-krotną w miesiącu zbiórkę pojemnika o pojemności 120 litrów wynosi 14,98 zł, za pojemnik o pojemności 240 litrów 25,15 zł. Pojemnik dostarczany jest na miejsce na czas trwania umowy, jest własnością firmy i nie trzeba go kupować.

- **Kopek Augustyn** z Rzepiennika Strzyżewskiego przedstawił swoją ofertę wywozu szamba proponowane przez niego ceny są zbliżone do cen firmy z Ciężkowic. Pojemność zbiornika do wywozu nieczystości to 4,5 tysiąca litrów.

Dodatkowe informacje można uzyskać u sołtysów wsi lub w Urzędzie Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim.

## BEZ KOMENTARZA

Kolejne poważne zmiany na mapie edukacyjnej regionu.

Pozytywną opinię w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Kolkówce (zdjęcia na okładce), w gminie Rzepiennik Strzyżewski wydał Małopolski Kurator Oświaty w Krakowie.

- Ostateczna decyzja o zakończeniu działalności placówki została podjęta przez radę gminy na sesji w dniu 26 marca 2009r.

## Chłopska, ludowa czy wiejska?

Dziś wiele mówi się o szeroko pojętym renesansie kultury ludowej czy to w muzyce, sztuce, czy nawet w gastronomii. To co chłopskie, wiejskie staje się modne. Ale czy naprawdę wiemy, czym jest kultura wiejska, ludowa czy chłopska? Czy używanie naprzemiennie tych pojęć jest poprawne? Przeanalizujmy te zagadnienia:

**- kultura** – dziś bardzo często używany termin, kulturą nazywamy wszystkie wytwory materialne i nie, symboliczne, wzory zachowań i wartości, które jednostka wytwarza działając w danym społeczeństwie. Aby można mówić o kulturze wszystkie te wytwory, symbole muszą być zobiektywizowane, przyjęte w danym społeczeństwie i przekazywane z pokolenia na pokolenie.

**Kultura tradycyjna** przede wszystkim związana jest z przekazem bez pomocy pisma (rzeźba, śpiew, taniec, porzekadła). Kulturę tą cechuje harmonia nie tylko między ludźmi, ale i między ludźmi i przyrodą. I tak w kulturze tej wszystko można wyjaśnić bardzo prosto, zwierzętom i zjawiskom przyrodniczym przypisywano cechy ludzkie, przyrodę porównywano do istoty żywej, wszystko miało swój cel i porządek.

**Kultura ludowa** jest pojęciem najszerszym, odnosi się zarówno do okresu piastowskiego, jak i pańszczyźnianego, bardzo często utożsamiana jest z kulturą chłopską. Jej ważną funkcją jest oddzielenie od siebie społeczności lokalnych, poprzez identyfikowanie się z daną kulturą ludową jednostka określała swoją przynależność do danej społeczności. Kultura ludowa daje swoim członkom wzory zachowań, wartości, ukazuje humanistyczny stosunek do świata przyrody, spaja społeczność lokalną i wzmacnia więzi międzyludzkie, dając tym samym swoim członkom poczucie bezpieczeństwa. Uważa się, iż kultura ludowa posiada dwie warstwy: powierzchniową, czyli zewnętrzną część kultury do której zalicza się stroje ludowe, tańce, pieśni, zwyczaje i obrzędy (wiele z nich zanika); głębinową, czyli bardziej trwalszą, to wszelkie wzory zachowań, normy etyczne, zasady współdziałania, wspólnoty. Z kulturą ludową związana jest sztuka ludowa m.in. koronkarstwo, garncarstwo, plastyka obrzędowa itp.

**Kultura wiejska**, zwana również kulturą ludności wiejskiej, to poniekąd

splot dwóch powyższych typów. Wieś ukazywana jest jako ostoja tradycji, posiada pewne cechy odróżniające ją od innych społeczności – przywiązanie do ziemi, religii, rodziny, gościnność, styl życia, sposób spożywania pokarmów. Pojęcie to odnosi się zarówno do przeszłości, jak i teraźniejszości, jednak obecna kultura wiejska niewiele ma wspólnego z przeszłą kulturą wiejską zwaną ściślej chłopską.

**Kultura chłopska** jest najbardziej historycznym typem, wiąże się przede wszystkim z okresem 1860-1870 i ówczesnym kształtem kultury chłopskiej. Wówczas ziemia i gospodarstwo miały funkcję nadrzędną, praca była dla chłopów najważniejsza, miała swoją godność, a człowiek oceniany był za swoją pracowitość. Ważny był Bóg, rodzina i Ojczyzna.

Dziś wraca moda na kulturę ludową, która jest nośnikiem tego, co w kulturze polskiej wsi najważniejsze i najcenniejsze. Powrót do wartości, z których nasza wieś może być dumna może być najlepszym wskaźnikiem przemian społecznych, społeczeństwo zmęczone tym, co daje mu nowoczesny świat ze wszystkimi nowinkami i technologiami ponownie przypomina sobie o tych wartościach, które od wieków spajają społeczność wiejską i są nośnikiem jej tożsamości. W erze globalizacji jest to zjawisko bardzo wartościowe i bezcenne. Daje nadzieję na zachowanie w małych społecznościach lokalnych całego zespołu wartościowych elementów składających się na kulturę ludową, a tym samym na zachowanie naszej tożsamości, odrębności regionalnej i narodowej.

Anna Klaszczyk

### Oferta Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”

Poniższa tabela przedstawia wysokość składek za obowiązkowe ubezpieczenie OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, którzy zawarli umowę obowiązkowego ubezpieczenia budynków w gospodarstwie rolnym.

Grupa pojazdów wg pojemności skokowej silnika	Składka podstawowa	Składka przy max zniżkach
do 700	462,00	115,00
701-900	528,00	132,00
901-1200	726,00	181,00
1201-1600	990,00	247,00
1601-2000	1.188,00	296,00
pow. 2000	1.386,00	346,00
Samochody ciężarowe oraz ciężarowo osobowe o DMC do 3,5 tony	1.155,00	288,00
Samochody ciężarowe o DMC powyżej 3,5 tony do 12 ton.	1.496,00	373,00
Samochody ciężarowe o DMC ponad 12 ton	1.870,00	699,00
Przyczepy o DMC do 1 tony	79,00	25,00
Przyczepy o DMC powyżej 1 tony	264,00	66,00
Ciągniki rolnicze i przyczepy	79,00	25,00
Pojazdy wolnobieżne używane w rolnictwie	187,00	47,00
Motorowery, skutery, motocykle o poj. skok. do 250 cm	79,00	25,00
Quady, motocykle o pojemności powyżej 250 cm	132,00	33,00

Każdy, kto chce zmienić ubezpieczyciela musi złożyć wypowiedzenie do firmy ubezpieczeniowej w której jest ubezpieczony, **najpóźniej** dzień przed końcem okresu ubezpieczenia (liczy się data wpływu).

Zachęcam wszystkich do ubezpieczenia swojego majątku w TUW „TUW”.

Niemiec Piotr Rzepiennik Suchy 98  
tel. dom (0-14) 653-15-31, tel. kom 0 888559293



Michał Świerż

## Mieszkańcy gminy Rzepiennik

Zanim wielki Rzep rozpadł się na małe Rzepienniki, a może jeszcze wcześniej kształtowały się nazwiska mieszkańców tych ziem. Rzep to nazwa rośliny, która czepia się do dziś psiego ogona, ale niektóre odmiany miały właściwości lecznicze i z tego powodu były poszukiwane.

Najpierw mieszkańcy posługiwali się imieniem oraz nazwą miejscowości, z której pochodzili. Do dziś utrzymał się ten zwyczaj w nazwiskach chłopów wywodzących się od imienia np.: Wiktorok oraz w nazwiskach szlachty wywodzących się od nazw miejscowych. Początkowo szlachcic miał imię połączone z miejscowością jak to przedstawił Sienkiewicz w Krzyżakach np.: Jurand ze Spychowa, Zbyszko z Bogdańca, co przekształciło się w Jurand Spychowiecki, Zbyszko Bogdaniecki. Wynika z tego, że nazwisko świadczy o pochodzeniu, a nie o posiadaniu danej miejscowości. Chociaż zdarzało się czasem, że właściciel nazwiska wywodzącego się od miejscowości był również jej właścicielem. Zamojski był właścicielem Zamościa, ale Krakowski nie mógł być właścicielem Krakowa, bo miasto to nigdy nie było prywatne. Nazwisko Limanowski pochodzi od Limanowej, Czapliński od Czaplo Wielkich lub Małych, Dąbrowski od Dąbrowy, Jasiński od Jasinowa, Gębarowski od Gębarowa, Gorczyński od Gorczyca, Kamiński od Kamienia, Załęski od Załęża, Zborowski od Zborowa. Małopolski wywodził się z Małopolski, podobnie jak inne nazwiska geograficzne: Mazur pochodził z Mazur, Niemiec z Niemiec, Moskal z Rosji (dawne księstwo Moskiewskie), Prus z Prus, Szwed ze Szwecji, Węgrzyn z Węgier.

Duża liczba nazwisk zakończonych na -cki, -ski wywodzi się z świadomych i celowych zmian nazwisk po pierwszej i drugiej wojnie światowej. Dotyczyło to przede wszystkim nazwisk pochodzenia niemieckiego: Klein zmieniono na Małecki, Grunn na Zieliński, Weiss na Bielski. Trudno byłoby szukać pochodzenia nazwiska Bielski w powiązaniu z Bielskiem gdyż jest ono tłumaczeniem. Nawet przysłowiowy Kowalski (przecięty Polak) jest tłumaczeniem niemieckiego wyrazu Schmied = kowal. Pod wpływem mody na zmianę nazwiska Sowa zaczął nazywać się Sowiński, Baran Barański. Czasem zmiana następowała w sposób udużwiony: pewien Mazur odczytał swoje nazwisko od tyłu dodał -ski i nazywa się dziś Ruzamski. Na zmienione zdają się wyglądać takie nazwiska, jak: Piotrowski niegdyś Piotr, Szymański niegdyś Szymon, Wojtanowski pochodzi od Wojta lub Wójta, Więckowski od Więcka, Kordzikowski od kordzik (paradny sztylet), Górski od Góry.

Nazwiska chłopów, mieszkańców wsi i małych miasteczek wywodzą się od imion, przydomków, zawodów oraz zwierząt i roślin. Mają one bardzo często charakter zdrobniały czyli zakończone są na -ek lub -ik, gdyż zwykle nazwisko dziedziczył syn po ojcu i oznacza nie tylko kogoś małego ale także syna, który był mały. Bartuś i Bartusik należy rozumieć jako syn Bartka. Bartuś to jest imię pieszczotliwe, jak Staś, Jaś, a Bartusik to zdrobniale jak konik (Jędrusiak syn Jędrka).

Przydomkiem może być Baran, którego interpretacja może być różna. Przodek Barana mógł mieć kręcone włosy, fałszywie wyśpiewywał w kościele czyli „ryczeć” jak baran lub być miernikiem inteligencji, głupi jak baran. Na pewno miernikiem inteligencji jest nazwisko Noga, niektórzy utrzymują, że noga stołowa miała cztery Nogi inteligencji. Bąk to taki co puszczał „bąka”, nie chodzi o zabawkę dziecięcą, tylko po prostu o takiego, który co krok puszczał bąka głośno.

Dużą grupę stanowią nazwiska pochodzące od zawodów. Tu należy Krawiec, Piekarz oraz Krawczyk, Kucharzyk, Kucharczyk. Te ostatnie oznaczają potomków tych zawodów. Od zawodu pochodzi także nazwisko Bryndał, jest to rzemieślnik, który pędził z wina mocniejszy trunk, podobnie jak nazwisko Piwowar - Piwowarski, którzy trudnili się raczej piwem. Zakończenie wyrazu Bryndał -al oznacza również nazwiska od imion. Często występuje Michna syn Michny lub Kubal syn Kuby. Kaleta to rzemieślnik, który wyrabia ozdobne torby ze skóry. Niegdyś mężczyźni nosili torby u pasa, które nazywały się kalety. Broźna to był rzemieślnik wyrabiający broże czyli wozy do dalekich podróży. Wozy kupieckie najczęściej posługiwały się taborem, którego skrzynie uwiązane były na łańcuchach do podwozia, aby łatwiej utrzymywać równowagę na wybojach. Były to broże. Natomiast Kołodziej wyrabiał same koła do wozów, wiatraków, koła zębate czy łączone pasami, a nawet koła wodne.

Nazwiska chłopskie z różnych względów nawiązywały do zwierząt lub roślin. Najczęściej dopatrywano się pewnego podobieństwa. Słowik musiał z pewnością ładnie śpiewać na wiejskich weselach (Dudek, Gąsior, Koziół, Przepiórka, Sowa, Sroka, Wrona, Lipa, Osika).

Prócz nazwisk pochodzenia polskiego mamy w języku polskim cały szereg nazwisk utworzonych pod wpływem języków sąsiednich. Najwcześniejsze wystąpiły wpływy ruskie w języku polskim na określenie syna od ojca używano końcówek -c: Bożyc syn Boży, Wojewodziec syn wojewody, Księżyc syn księcia, dopiero pod wpływem języka rosyjskiego, w którym występuje tak zwane rodzicielstwo, czyli nazywanie syna po ojcu np.: Iwanowicz to syn Iwana polskie -c przeszło w -cz: syn pana to Panicz, syn Leszka to Oleszkiewicz, Marka Markowicz, Szarego to Szarowicz, Wołka Wołkowicz. Jeżeli wśród nazwisk wystąpi zakończenie na -c lub -cz to nazwiska zakończone na -c są starsze, sięgają XVI wieku. Nazwisko Makowiec jest starsze niż Makowicz, Borowiec starsze niż Borowicz. Należy wyjaśnić, że nazwiska rosyjskie są zakończone najczęściej na -in, np.: Lenin, Putin, Puszkin, Oniegin (język polski sięga do tak zwanego rodzicielstwa a nie nazwiska rodowego).

Zdrobniałe nazwiska na określenie syna od ojca pod wpływem języka rosyjskiego kończą się na -ko. Zdrobnienie to rzadko występuje w języku polskim, teraz staje się powszechniejsze gdy ludzie jedzą więcej udek niż poledwicy, najbardziej sławne nazwiska pochodzenia ukraińskiego to: Moniuszko i Kościuszko. To ostatnie do dziś przez Ukraińców bywa wymawiane jako Kostiuszko czyli syn Kosti, a jako Polak spoczął na Wawelu by zrównać się z królami. Nazwiska pod wpływem południowych języków słowiańskich (serbski i chorwacki) są zakończone na -ć np.: Władci, Markowici. W Jaśle spotkałem urzędnika który nazywał się Kopeć. Nazwiska pochodzenia niemieckiego jak i wyrazy pospolite zakończone są na -er np.: Majcher, Jacher, Kromer, Romer, Leper, rower, fryzjer, premier. Tego typu nazwiska niemieckie polonizowały się najpóźniej a nawet utrzymały się do dziś.

O przynależności tych nazwisk do języka polskiego decyduje nie podstawa słowotwórcza lecz sposób utworzenia wyrazu. Wyraz niemiecki np.: koper z zakończeniem -nik czyli Kopernik jest nazwiskiem polskim, bo jest utworzone tak jak złotnik. Złotnik wyrabia przedmioty ze złota, a Kopernik z miedzi (koper może również oznaczać roślinę i wtedy cały wyraz byłby polski).

Nazwiska polegające na określeniu syn od ojca utrzymało się do dziś w Skandynawii przy pomocy zakończenia -sen Andersen, Edmundsen.

Często nazwiska brzmią całkiem tak jak imię: Jarek, Jurek, Juruś, Roman, Wittek, Urban. Skąd się wzięły takie nazwiska? Otóż było tak: w Warszawie i innych wielkich miastach były klasztory, które zajmowały się wychowaniem dzieci nieślubnych panien z wyższych sfer. Taka mama przychodziła z dzieckiem do klasztoru, składała ofiarę na wychowanie dziecka, siostry zachowywały tajemnicę pytały tylko, czy dziecko jest chrzczone. Jeżeli matka odpowiedziała, że tak i dodała że na imię ma Urban, to siostry czyniły z jego imienia nazwisko dodając mu np. imię Jan. I tak powstał Jan Urban.

Jeżeli matki nie stać było na odpowiednią ofiarę podrzucała dziecko pod drzwi klasztoru i jeżeli siostry odnalazły dziecko w piątek nazywał się Piątek.

Mamy jeszcze nazwiska brzmiące jak miesiące. To przechrzty ponieważ najczęściej chrzczone w maju otrzymywał nazwisko Maj, a na Litwie Majewski, gdyż chrzczenie żydów na Litwie związane było z uszlachceniem dopóki nie przeciwstawiła się temu polska szlachta.

Mała grupa chłopskich nazwisk brzmi jak przymiotniki np.: Szary, Rudy. Natomiast bardzo duża liczba szlachty, bo przecież nazwiska na -cki, -ski to w gruncie rzeczy przymiotniki. Często nawet samo nazwisko kojarzy się z pytaniem jaki, a nie kto np.: Topolski. Odmieniają się również jak przymiotniki Podobiński odmienia się jak wysoki, w drugim przypadku Podobińskiego wysokiego. Rodzaj żeński Podobińska jak wysoka, drugi przypadek Podobińskiej wysokiej. Wyższość tych nazwisk polega na tym, że nie wyróżniają panny, mąż nazywa się Podobiński, a żona i córka Podobińska.

Inna wyższość nazwisk zakończonych na -ski, -cki, polega na tym, że nie określają przynależności żony do męża. Żona Bryndała nazywa się Bryndałowa co odpowiada na pytanie jaka? czyja? Bryndałowa może być stodoła, wieś np. Wójtowa należy do wójta, Świerczona (koło Krosna) należała do Świerza.

Dawniej nazwiska zakończone na -a, jak: Ryba, Wilga, Kuna, Zięba, Wałęga - miały inne zakończenie na określenie żony lub córki. Żona była Wałężyna a córka Wałężanka. Może ze względów estetycznych, bo jak brzmiałoby nazwisko córki Nogówna, a uchowaj Boże gdyby tata nazywał się Jajemga, córka nazywała by się Jajemgówna. Do niedawna artystka wywodząca się z Libuszy podpisywała swoje utwory, które są w muzeum w Bieczu: Anna

Sroczenka, chociaż Srokówna brzmi całkiem dobrze, gorzej z artystką, której tato nazywa się Kaluża występuje pod nazwiskiem Kalużanka.

Dzisiaj panny przedstawiają się samym imieniem, a kobiety noszą męskie nazwiska i zawody pan Wałęsa, żona Wałęsa i córka Wałęsa. Podobnie z zawodami pan profesor i pani profesor. Wszystko jest zgodne z duchem języka polskiego, jeżeli wystąpi wyraz wskazujący na rodzaj. Wyrazem tym może być pan, pani lub imię w pełnym brzmieniu.

Niektórzy silą się na nowoczesność i panią psycholog nazywają psycholożką a panią poseł posłanką. Przecież posłanka była zatrudniona w domu modystki (pani robiącej kapelusze) i w wielkim pudle za drobną opłatą zanosila pod wskazany adres kapelusze.

### Wakacyjne podglądanie Słońca

1 sierpnia 2008 doszło do piątego w tym stuleciu całkowitego zaćmienia Słońca. W Polsce dało się ono obserwować tylko jako częściowe. W celu zaobserwowania zjawiska w pełnej krasie należało udać się w bardzo daleką podróż, np. na Syberię.

Dr Bogdan Wszolek uwiecznił obrazy częściowego zaćmienia otrzymane metodą camera



obscura w swojej stodole w Rzepienniku Biskupim. Światło słoneczne przeciskając się przez różne małe otwory w dachu i ścianach lądowało na powierzchni wewnętrznych ścian stodoly oraz na znajdujących się wewnątrz przedmiotach dając liczne obrazy tarczy słonecznej częściowo przysłoniętej Księżycem. Podczas gdy dr Bogdan Wszolek klepał kosę w którymś momencie zaćmienie samo przyszło do niego, odwzorowując się na babce.

W dniu 22 lipca 2009 będzie najdłuższe w tym stuleciu zaćmienia Słońca. Niestety, w Polsce będzie wtedy jeszcze noc i nie da się obserwować częściowego zaćmienia. Dopiero 15 stycznia 2010 roku nadarzy się pierwsza okazja do sprawdzenia czy dziury w rzepiennickich dachach pozwolą powtórzyć obserwację Bogdana Wszolka z roku 2008.

### Spotkanie dekanalne



W sali domu kultury w dniu 24 stycznia odbyło się dekanalne spotkanie Caritas. Zgromadzeni z dziesięciu parafii przedstawiciele tej organizacji dzielili się swoimi doświadczeniami i osiągnięciami. Spotkanie przebiegło w miłej, braterskiej atmosferze, śpiewano koledy.



Szczególnie serdecznie przyjęto występ grupy koledniczej „Herody” z Rzepiennika Suchego

### HOROSKOP

**Baran 21.03-19.04** – weź sprawy w swoje ręce, nadchodzi dobry czas by załatwić to, co zawsze odkładałeś na potem, wszystko działać będzie na twoją korzyść. Pamiętaj jednak o zdrowiu i nie przemęczaj się. Wiosna będzie dla ciebie nowym początkiem.

**Byk 20.04-20.05** – idzie wiosna, czas coś zmienić! Nie siedź w domu, wyjdź wreszcie do ludzi i ciesz się piękną pogodą. Pamiętaj, że nie jesteś sam na świecie, ale masz przyjaciół i rodzinę, na których możesz liczyć, poświęć im trochę więcej uwagi, a odwdzięczą ci się.

**Bliźnięta 21.05-21.06** – przestań oglądać się na innych, zacznij myśleć o sobie i swoich najbliższych. Wyjeźdź gdzieś na kilka dni i naładuj baterie, zasłużyłeś na to po pracowitej zimie. Zafunduj sobie i partnerowi jakąś przyjemność a od razu poczujesz się lepiej.

**Rak 22.06-22.07** – przestań narzekać, wiosna jest twoja. Wreszcie spełnią się twoje marzenia, to co kiedyś wydawało się nieosiągalne, będzie w zasięgu ręki. Nie daj się jednak oszukać ludziom, którzy twoim kosztem będą chcieli się zabawić. Bądź rozsądny.

**Lew 23.07-22.08** – ruch to zdrowie, koniec z krzyżówkami i telewizorem, czas uporządkować ogródek! Weź głęboki oddech i do pracy. Tym razem będziesz widzieć efekty swojej pracy szybciej niż ci się wydaje. Tylko pozbadź się starych nawyków.

**Panna 23.08-22.09** – odpocznij! Nie pędź nie wiadomo gdzie, nic nie ucieknie. Wystarczy trochę odpocząć a wszystko wyda ci się prostsze. Uważaj na zdrowie, zafunduj sobie jakąś przyjemność, praca to nie wszystko!

**Waga 23.09-23.10** – nawarzyłeś piwa, teraz musisz go wypić, nie uciekniesz przed odpowiedzialnością. Jeśli nie dajesz rady zwróć się do rodziny, na którą zawsze mogłeś liczyć. To dobry czas by odnowić stare znajomości i może nawiązać nowe.

**Skorpion 24.10-21.11** – twój urok osobisty nadal działa, wykorzystaj to! Ale pamiętaj, nie wszystko przychodzi od razu, naucz się cierpliwości. Dobry czas na zmianę, nawet tę życiową. Postaraj się dobrze odżywiać, bo złe nawyki mogą dać się we znaki.

**Strzelec 22.11-21.12** – obudź się śpiochu, to już wiosna! Czas zrobić porządek w szafie, życiu i głowie. Nie Przejmuj się tym, co było, ale myśl o tym, co jeszcze masz przed sobą. Nie czekaj aż ktoś zdecyduje za ciebie, weź się w garść i do roboty.

**Koziorożec 22.12-19.01** – pogódź się wreszcie z myślą, że nie we wszystkim jesteś najlepszy, każdemu zdarzają się porażki. Czas wyciągnąć z tego jakąś naukę. Głowa do góry! Rozejrzyj się, wiosna służy miłości, może tym razem ci się poszczęści.

**Wodnik 20.01-18.02** – trzymaj tak dalej, a wszystko pójdzie tak, jak to sobie zaplanowałeś. Twoje wysiłki zostaną nagrodzone. W sferze uczuć idzie wiosna, ale uważaj, nie trać głowy dla byle kogo. Wiosenny spacer jest dobry na wszystko.

**Ryby 19.02-20.03** – masz już plany na kolejne tygodnie? Nie tak szybko. Przemyśl wszystko jeszcze raz, nie działaj zbyt pochopnie, bo możesz wiele stracić, posłuchaj zaufanej osoby, jej pomoc może okazać się cenna. Zmień dietę, to również dobry plan.

### Poradnik Młodej Gospodyni



Jolanta Wszolek z Rzepiennika Suchego radzi jak przygotować:

#### Gołąbki leniwe

0,5 szklanki kaszy manny, 0,5 szklanki kaszy zwykłej, 0,5 szklanki ryżu, 0,5 kg mięsa mielonego, 0,5 kg kapusty białej szatkowanej, 2 jajka, sól i pieprz do smaku

Wyrobić wszystko razem formować gołąbki i obsmażyć z obu stron.

2 kostki rosółowe rozpuścić w 0,5l wody zalać gołąbki w naczyniu i piec 1 godz. w temperaturze 150°C.

#### Piaskowiec z owocami

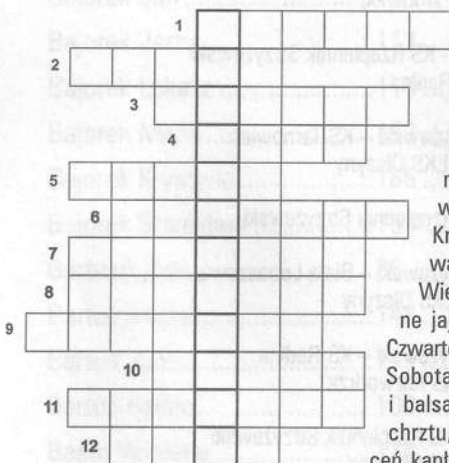
25 dag. masła, 2 szklanki mąki, 1 szklanka cukru, 1 budyń śmietankowy, 3 jajka, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, świeże lub mrożone owoce.

Masło utrzeć z cukrem, dodać po jednym jajku. Gdy masa będzie gładka wysypać proszek do pieczenia, budyń i mąkę. Ciasto podzielić na dwie części. Posmarować masłem tortownicę, wyłożyć jedną część ciasta, poukładać owoce i przykryć drugą połową. Piec 40 min. w temperaturze 160°C.

## HUMORKI złote myśli

- \* Nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem, toż to nie piwo.
- \* Żonaty facet powinien zapominać o swoich błędach. Nie ma sensu, żeby dwie osoby pamiętały o tym samym
- \* Czyste sumienie to objaw problemów z pamięcią.
- \* Sumienie - to co boli, gdy cała reszta ciebie czuje się świetnie.

## Logogryf wielkanocny



Znaczenie wyrazów:

1. Wielkanoc i Boże Narodzenie, 2. Święcona tydzień przed Wielkanocą, 3. Wielkanocna pora, 4. Przy nim wartę mają strażacy, 5. Krakowski odpust odbywający się w Poniedziałek Wielkanocny, 6. Wielkanocne jajo, 7. Tworzą je Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota, 8. Mieszanina oliwy i balsamu, używana podczas chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich, 9. Cukrowy w koszyczku wielkanocnym, 10. Święcony oprócz wody w Wielką Sobotę, 11. Wielkanocne ciasto, 12. Trwa 40 dni

Rozwiązanie z poprzedniej krzyżówki:

1. Biskupi 2. Olszyny 3. Droby 4. Abadszalok 5. Dąbry 6. Hieronim 7. Regina, 8. Rzepianka 9. Bochenek 10. Kownia 11. Paryja 12. Pętla 13. Nów 14. Katarzyna . Hasło: Izba regionalna

## LKS Olszyny w historii i statystyce

Dzięki staraniom radnych z naszej wsi, sołtysa oraz innych zainteresowanych rozwojem sportu ludzi powstał w naszej miejscowości piękny obiekt sportowy. Boisko o wymiarach 90x45m, a obok niego bieżnia, skocznia do skoku w dal oraz rzutnia do pchnięcia kulą.

Z dniem 20 lutego 2006 roku powstał, jak dotąd najmłodszy, klub sportowy w naszym rejonie – LKS OLSZYNY. Problemów z tym było co nie miara, ale dzięki zapalczowości w działaniu, przede wszystkim Łukasza Gurbisza i Mariusza Bajorka, wszystkie sprawy związane z prawnym funkcjonowaniem klubu zostały załatwione. W całej miejscowości aż huczało od licznych pytań i niejasności: kto będzie grał? kto to poprowadzi? skąd pieniądze np. na stroje, piłki? Jednak stopniowo wszystko zaczęło się krystalizować. Pieniądze się znalazły, chłopaków do grania nie brakowało, a frekwencja na treningach była niespodziewanie wysoka. Widać było, że w Olszynie zaczyna się „coś dziać”.

Pierwszy oficjalny mecz nasza ekipa rozegrała w ramach Pucharu Małopolski z drużyną Ciężkowianki Ciężkowice. Nikomu wcześniej nieznany klub z Olszyny, który dopiero



stadion gotowy do meczu

co powstał był bliski sprawienia sporej niespodzianki, gdyż mecz zakończył się wynikiem tylko 1:0 dla gości. Napawało to optymizmem przed pierwszym w historii sezonem, a przyszłym przeciwnikom dawało do zrozumienia, że „z Olszynami nie będzie tak łatwo”. Skład naszej drużyny to mieszanka kilku doświadczonych



obecny skład drużyny

zawodników grających już wcześniej w innych klubach oraz młodych adeptów piłki, głodnych sukcesów i pokazania się. Należy zauważyć, że w podstawowej jedenastce wówczas było 5 zawodników, którzy nie ukończyli 18 roku życia, co jest bardzo rzadkim zjawiskiem, nawet jak na klub B-klasy. Choć pierwszy sezon ewidentnie nam nie wyszedł to cieszy przede wszystkim liczba kibiców na stadionie. Każdy niedzielny mecz był obserwowany przez liczne grono osób: całe rodziny przychodziły, aby miło spędzić popołudnie i „pokibicować naszym”. Rozgrywki zakończyliśmy na ostatnim miejscu, ale później było już tylko lepiej.

Klub stopniowo się rozwijał, zakupiliśmy nowe komplety strojów, oraz sprzęt sportowy (buty, ochraniacze, akcesoria treningowe). Treningi były często odwiedzane przez chłopaków spoza Olszyny, którzy wyrażali chęć przynależności do naszej drużyny. Dzięki temu grają u nas nie tylko Olszyniacy, ale również mieszkańcy Żurowej i Rzepiennika Biskupiego. W kolejnym sezonie nie byliśmy już „chłopcami do bicia”, drużyna nabrała pewności siebie. Stopniowo zdobywaliśmy punkty, wygrywając nawet z drużynami z początku tabeli. Kolejny sezon zakończyliśmy na 9 pozycji z 10-ciomą zwycięstwami na koncie. Ciągłe jednak daje się nam we znaki brak zaplecza technicznego, szatni z prawdziwego zdarzenia oraz brak odpowiedniego stanu murawy, która po licznych zabiegach renowacyjnych wciąż pozostawia wiele do życzenia. Na szczęście bliskie sąsiedztwo szkoły zapewnia nam możliwość zagospodarowania jej garaży na szatnie dla sędziów oraz drużyn przyjezdnych.

Spójrzmy teraz na najmniej odległą przeszłość. Jesteśmy obecnie na półmetku sezonu 2008/2009. Po rozegranych jedenastu meczach, zajmujemy rewelacyjną trzecią lokatę! Wyprzedzają nas tylko Huragan Buchcice oraz Biała Lubaszowa. To najwyższa pozycja w historii istnienia naszego klubu. Na piątej pozycji, 6 pkt. za nami, plasuje się drużyna KS Rzepiennik Strzyżewski. Od początku lutego trwa okres przygotowawczy przed rundą wiosenną. W ciągu tygodnia



tak licznie mieszkańcy Olszyny kibicują swojej drużynie

trenujemy na wynajętej hali sportowej oraz prowadzimy treningi kondycyjno - wytrzymałościowe na otwartej przestrzeni. Naszym głównym zadaniem na zbliżającą się rundę jest utrzymanie trzeciego miejsca i ciągle podnoszenie jakości własnej gry.

Od strony organizacyjnej klub nie ma sobie nic do zarzucenia. Stopniowo wzbogaca zaplecze treningowe. W ciągu niespełna trzech lat działalności dorobiliśmy się trzech kompletów strojów piłkarskich, kompletu dwuczęściowych dresów oraz sprzętu do treningów (przenośne metalowe bramki, dużą ilość piłek, obuwiu sportowe, ochraniacze). W przyszłości musimy dorobić się własnego walca, który jest niezbędny do utrzymania płyty boiska w dobrym stanie. Możemy pochwalić się również dobrze prosperującą, aktualizowaną na bieżąco stroną internetową klubu: [www.lksolszyny.futbolowo.pl](http://www.lksolszyny.futbolowo.pl). Można tam znaleźć wszystkie informacje na temat składu drużyny, rozegranych meczy i ich szczegółowe opisy, fotografie, a nawet filmy z rozgrywanych spotkań.

Nasza gmina utrzymuje dwa kluby sportowe, ale jak pokazują statystyki młodszy nie koniecznie musi znaczyć gorszy.

Serdecznie zapraszamy wszystkich na kolejne derby Gminy Rzepiennik Strzyżewski w niedzielę 10 maja 2009 roku o godzinie 14.00 na stadionie w Olszynie

*Dominik Ryndak*

### „Brzechwa Dzieciom”



W dniu 20 marca 2009 r. w Zespole Szkół Publicznych w Olszynie już po raz ósmy odbył się finał

Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Dziecięcej „Brzechwa Dzieciom”.

I miejsce – Kinga Mika ze Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym i Piotr Wszolek z Zespołu Szkół w Olszynie, II miejsce – Dawid Szczerba ze Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym i Dariusz Nowakowski z Zespołu Szkół w Olszynie, III miejsce – Gabriela Markowicz z Zespołu Szkół w Turzy i Ewelina Zyrkowska z Zespołu Szkół w Olszynie, wyróżnienie – Karolina Niziołek z Zespołu Szkół w Olszynie. Gratulujemy.



Rzepiennik Wczoraj i Dziś  
Kwartalnik Społeczno Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury  
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndał,  
Halina Holda, Andrzej Bryndał  
Skład i druk: Mała Poligrafia  
Redemptorystów w Tuchowie.

Nakład 550 egz.  
ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200  
33-163 Rzepiennik Strzyżewski  
tel. (014) 65 31 571

e-mail – [gokrzepiennik@poczta.onet.pl](mailto:gokrzepiennik@poczta.onet.pl)

Nasze konto: Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie  
o/Rzepiennik Strzyżewski nr 69

10 8589 0006 0120 0000 0693 0001

### Mecze w rundzie wiosennej 2008/2009 rozgrywane przez KS Rzepiennik Strzyżewski i LKS Olszyny

4-5 kwietnia  
KS Rzepiennik Strzyżewski – WKS Siemiechów  
LKS Olszyny – Świebodzinianka Świebodzin  
18-19 kwietnia  
LKS Koszyce Wielkie - KS Rzepiennik Strzyżewski  
Huragan Buchcice - LKS Olszyny  
25-26 kwietnia  
KS Rzepiennik Strzyżewski - Świebodzinianka Świebodzin  
LKS Olszyny – KS Tarnowiec  
1 maja  
Huragan Buchcice - KS Rzepiennik Strzyżewski  
LKS Olszyny – KS Radlna  
3 maja  
KS Rzepiennik Strzyżewski – KS Tarnowiec  
Biała Lubaszowa - LKS Olszyny  
10 maja  
LKS Olszyny - KS Rzepiennik Strzyżewski  
16-17 maja  
KS Rzepiennik Strzyżewski – Biała Lubaszowa  
Olszynka Ołpiny - LKS Olszyny  
23-24 maja  
KS Rzepiennik Strzyżewski – KS Radlna  
LKS Olszyny – LKKS Karwodrza  
30-31 maja  
Olszynka Ołpiny - KS Rzepiennik Strzyżewski  
GLKS Gromnik - LKS Olszyny  
7 czerwca  
KS Rzepiennik Strzyżewski – LKKS Karwodrza  
LKS Olszyny – WKS Siemiechów  
14 czerwca  
GLKS Gromnik - KS Rzepiennik Strzyżewski  
LKS Koszyce Wielkie - LKS Olszyny



### Wyniki sportowe:

Uczennica klasy II gimnazjum Zespołu Szkół Publicznych w Turzy **Katarzyna Bernadyn** brała udział w **Indywidualnych Biegach Przełajowych**. Zdobyła I miejsce na etapie gminnym, IV miejsce na etapie powiatowym w Tarnowie. Ostatecznie w **finale wojewódzkim w Krakowie** 3 października 2008r. zdobyła czternaste miejsce.

Uczniowie **Arkadiusz Zbylut** z kl. V i **Adrian Kiełtyka** z kl. VI Zespołu Szkół Publicznych w Turzy w półfinale powiatowych igrzysk młodzieży szkolnej w **drużynowym tenisie stołowym** zajęli II miejsce, a w **finale** który odbył się 27 stycznia 2009r. w Tarnowcu IV miejsce zdobywając dla szkoły piękny puchar.

Uczniowie **Arkadiusz Zbylut** z kl. V i **Adrian Kiełtyka** z kl. VI Zespołu Szkół Publicznych w Turzy brali również udział w **indywidualnym tenisie stołowym**. Obydwaj doszli do **finału**. 23 stycznia 2009r. w Sierzynach Arek zajął III miejsce zdobywając brązowy medal. Uczeń będzie reprezentował powiat w zawodach rejonowych.

### Spis telefonów

Wychodząc naprzeciw licznym prośbom naszych Czytelników przymierzamy się do wydania spisu telefonów gminy Rzepiennik Strzyżewski w jednej broszurze. W kolejnych wydaniach naszej gazety będziemy publikować spisy telefonów poszczególnych wsi.

Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i korekty błędów, które mogą się wkręcić. Jednocześnie osoby, które chciałyby by ich telefon figurował na takiej liście np. numer telefonu komórkowego proszone są o kontakt z naszą redakcją w Rzepienniku Suchym lub pod numerem telefon 014 65 31 571.

## Spis telefonów wsi Rzepiennik Suchy (nr kierunkowy 0-14)

Nazwisko i imię .....	Nr Domu .....	Nr Telefonu		
Augustyn Jan.....	9 .....	65-31-638	Dudek Eugeniusz .....	88 .....
Bajorek Aleksandra .....	122 .....	65-31-551	Dudek Stanisława.....	95 .....
Bajorek Anna.....	118 .....	65-31-555	Duran Mirosław.....	12 .....
Bajorek Jan .....	15 .....	65-32-579	Dutka Czesław.....	123 .....
Bajorek Jerzy.....	117 .....	65-31-556	Dziuban Kazimierz.....	37 .....
Bajorek Łukasz .....	119 .....	510-118-626	Firlit Maria.....	40 .....
Bajorek Maria.....	183 .....	65-31-534	Firlit Maria.....	107 .....
Bajorek Krystyna .....	185 .....	65-31-520	Firlit Tadeusz.....	87 .....
Bajorek Stanisław .....	159 .....	65-31-637	Firszt Janusz.....	126 .....
Bartusik Jan .....	36 .....	65-31-515	Firszt Joanna .....	186 .....
Bartuś Aneta .....	148 .....	65-31-535	Firszt Roman.....	160 .....
Bartuś Jan.....	111 .....	65-31-529	Fudala Zofia .....	56 .....
Bartuś Halina.....	100 .....	65-31-533	Gąsior Anna.....	136 .....
Basta Wioletta .....	174 .....	65-30-394	Gąsior Kazimierz .....	50 .....
Bąk Agata.....	Olszyny 393 .....	65-32-313	Gąsior Władysław .....	63 .....
Bąk Agata.....	177 .....	888-344-395	GS Sklep.....	.....
Bąk Andrzej .....	Olszyny 380 .....	65-31-505	Gminny Ośrodek Kultury .....	200 .....
Bąk Andrzej .....	38 .....	65-31-505	Gogola Wiesława .....	110 .....
Bąk Barbara.....	Olszyny 382 .....	65-32-578	Gomułka Kazimierz .....	125 .....
Bąk Dariusz .....	45 .....	65-31-666	Grębski Franciszek.....	6 .....
Bąk Irena.....	31 .....	798878436	Hołda Halina .....	142 .....
Bąk Franciszek.....	Olszyny 380 .....	65-31-574	Kaleta Władysław .....	114 .....
Bąk Stanisław .....	180 .....	65-31-634	Kamiński Kazimierz .....	72 .....
Bąk Wiktor .....	177 .....	65-31-518	Kamiński Wiesław.....	47 .....
Brudzisz Franciszek.....	35 .....	65-31-514	Karaś Franciszek.....	55 .....
Brudzisz Maria.....	135 .....	65-31-633	Karaś Józef.....	124 .....
Bryndal Andrzej.....	172 .....	65-31-700	Kawa Krystyna .....	141 .....
ANKA-WET (weterynaria).....	.....	65-31-562	Kawa Janusz .....	38 .....
A. Bryndal – .....	.....	608-073-687	Karpowicz Zbigniew .....	85 .....
K. Potyrała .....	.....	608-078-114	Kleszyk Stanisława.....	74 .....
Bryndal Barbara.....	116 .....	65-31-563	Kloc Lucyna .....	138 .....
Bryndal Ryszard.....	84 .....	65-31-547	Kloc Marian .....	144 .....
Bryndal Maria.....	132 .....	65-31-632	Kopek Wiesław .....	59 .....
Bubula Józef Parafia Rzym-Kat. 1 .....	.....	65-31-519	Kozik Katarzyna.....	153 .....
Cholewa Antoni.....	201 .....	65-31-631	Kus Marta.....	121 .....
Cieśla Józef .....	127 .....	65-31-540	Kusiak Wanda - wyrób, sprzedaż wieńcy, wiązanek .....	139 .....
Ćwiklik Zbigniew .....	75 .....	65-31-600	Limanowski Alfred.....	32 .....
Drożdź Małgorzata.....	Olszyny 14 .....	65-32-576	Lisowicz Danuta .....	185 .....
Drożdź Stanisław .....	Olszyny 285 .....	65-19-116	Łaskawski Adam .....	68 .....
				65-31-537

<b>Macior Kazimierz</b> .....53 .....	65-31-612	Stota Ewa.....97 .....	65-31-586
Małopolska Bogumiła.....134 .....	65-31-621	Słowik Wanda.....102 .....	65-31-585
Małopolska Maria.....48 .....	65-31-512	Słowik Wiesław.....152 .....	65-31-607
Małopolska Janina.....49 .....	65-31-593	Soczek Adam.....105 .....	65-31-584
Małopolski Aleksander.....62 .....	65-31-517	Soczek Jerzy.....103 .....	65-31-542
Markowicz Andrzej.....134 .....	607-150-980	Stanuła Józef.....106 .....	65-31-583
Markowicz Józef.....82 .....	65-31-592	Studniarz Elżbieta.....20 .....	665-993-519
Martyka Jan.....65 .....	65-31-510	Szczerba Jan.....112 .....	605-644-201
Maślanka Halina.....93 .....	65-31-561	Szkoła Podstawowa.....176 .....	65-31-569
Mierzwa Ferdynand.....77 .....	65-31-532	Świerczek Maria.....176 .....	65-31-582
Mierzwa Piotr.....76 .....	65-31-553	<b>Wajda Zofia</b> .....140 .....	65-31-523
Mierzwa Władysław.....146 .....	65-31-619	Wal Anna.....79 .....	65-31-548
Mika Bożena.....96 .....	65-31-559	Wałęga Janusz.....147 .....	65-31-595
Mikos Czesław.....42 .....	65-31-566	Wszółek Bolesław.....113 .....	65-31-557
Mikrut Emilia.....8 .....	65-31-616	Wszółek Gustaw.....175 .....	65-31-581
<b>Niemiec Eugeniusz</b> .....98 .....	65-31-531	Wszółek Małgorzata.....143 .....	65-31-605
Niemiec Piotr.....98 .....	888-559-293	Wszółek Renata.....109 .....	65-31-530
Niemiec Tadeusz.....91 .....	65-31-603	Wszółek Zofia.....28 .....	65-31-420
Niemiec Zygmunt.....92 .....	65-31-560	Wójcik Renata.....Olszyny 379 .....	65-31-575
Niziołek Jan.....Olszyny 381 .....	65-32-248	<b>Zajac Marek</b> .....101 .....	65-31-558
<b>Piekarz Małgorzata</b> .....375 .....	65-31-576	<b>Żyrkowski Julian</b> .....78 .....	65-31-541
Pierz Anna.....133 .....	65-31-508	<b>Żyrkowski Józef</b> .....71 .....	65-31-564
Piętoń Zofia.....158 .....	65-31-614		
Placzek Edwarda.....18 .....	65-31-544		
Pociecha Ewa.....150 .....	508-543-012		
Pociecha Jan.....43 .....	65-31-604		
Pociecha Mieczysław.....41 .....	65-31-596		
Pociecha Stanisław.....64 .....	65-31-589		
Piotrowska Helena.....24 .....	65-32-421		
Przepióra Jan.....86 .....	65-31-545		
Przepióra Wiesława.....57 .....	65-31-525		
Pyzik Jacek.....127 .....	65-31-521		
<b>Radzik Anna</b> .....130 .....	65-31-588		
Rendak Teresa.....120 .....	65-31-639		
Roman Maria.....104 .....	65-31-527		
Rutana Marian.....Olszyny 378 .....	65-32-581		
Ryba Piotr.....18a .....	65-31-610		
Ryczek Grażyna.....17 .....	721-309-568		
Ryndak Halina.....154 .....	65-31-577		
Ryndak Józef.....73 .....	65-31-536		
Ryndak Marek.....173 .....	65-31-587		
Rzepka Teresa.....39 .....	65-31-609		
<b>Siewiera Stanisław</b> .....54 .....	65-31-608		

### Sitnica

<b>Bartuś Helena</b> .....85 .....	0601083773
Bryndal Zofia.....149 .....	013-44-33-391
Firszt Stanisława.....133 .....	603-400-770
<b>Guzik Kazimierz</b> .....144 .....	014-65-31-568
<b>Kucharski Władysław</b> .....132 .....	013-44-76-320
Liana Lucyna.....168 .....	607-702-927
Liana Krzysztof.....143 .....	603128132
<b>Makowiec Tomasz</b> .....156 .....	013-49-30-882
Marszałek Stanisław.....137 .....	013-44-76-442
Michalec Alina.....152 .....	013-44-76-404
Mierzwa Halina.....134 .....	013-44-76-334
<b>Niziołek Ryszard</b> .....175 .....	013-44-76-352
<b>Piotrowska Maria</b> .....135 .....	013-44-76-021
Piotrowski Dariusz.....136 .....	668-376-461
Ptak Beata.....155 .....	721-765-473
<b>Sołtysiak Artur</b> .....157 .....	013-44-76-289
<b>Woźniak Roman</b> .....139 .....	698-715-440
Wszółek Roman.....138 .....	503-022-159
Wszółek Władysław.....179 .....	505-474-762

## Rok szkolny 2008/09 ogłoszony przez MEN Rokiem Przedszkolaka



*Przedszkolaki z Turzy*

Dla podkreślenia znaczenia wychowania przedszkolnego, Kuratorium Oświaty w Krakowie przygotowało do realizacji w bieżącym roku szkolnym program „Małopolski Rok Przedszkolaka”. Jednym z zadań jest upowszechnienie edukacji przedszkolnej dla dzieci w wieku 3-5 lat.

W związku z powyższym, proponowanymi działaniami dla przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach oraz organu prowadzącego jest zorganizowanie Gminnego Konkursu Plastycznego „Moje przedszkole” dla wszystkich dzieci 5 i 6 letnich, a także przygotowanie imprezy - Święto Przedszkolaków na terenie naszej gminy.



Przedszkole Publiczne w Turzy zaprosiło wszystkie dzieci 5 i 6 letnie z przedszkoli i oddziałów przedszkolnych do udziału w gminnym konkursie plastycznym. Rozstrzygnięcie konkursu zaplanowano na kwiecień 2009 r., a ogłoszenie listy laureatów w kolejnym numerze naszego czasopisma.

## Pożytecznie i miło zagospodarowany czas wolny



Z unijnych programów wspierania obszarów wiejskich w trzech świetlicach w Rzepienniku Suchym, Strzyżewskim i Turzy prowadzone są zajęcia dla dzieci i młodzieży. W Turzy we wtorki i czwartek, w Rzepienniku Strzyżewskim w każdą środę i piątek, w Rzepienniku Suchym zajęcia prowadzone są we wtorki i piątki.



W czasie trwania ferii zimowych w domu kultury w Rzepienniku Suchym prowadzone były codziennie zajęcia rekreacyjno - edukacyjne dla dzieci i młodzieży w godzinach od 11.00 do 14.00.



W domu ludowym w Olszynch w czasie ferii zimowych prowadzone były systematyczne zajęcia teatralne dla dzieci i młodzieży. W jeden dzień ferii młodzi miłośnicy teatru wyjechali na wycieczkę do teatru „Groteska” i kina „Cinema City” w Galerii Kazimierz w Krakowie, zwiedzili również centrum Krakowa.